Nr. 46. We Lwowie — Sobota dnia 15. lutego 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t.d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: [illegible]

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — [illegible] Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nowa organizacya sądów.

Lwów, dnia 14. lutego.

Jeżeli reforma sądownictwa cywilnego w najszerszych kołach wzbudza słusznie wielkie zainteresowanie, to bez kwestyi w tym kierunku organizacya sądów i sędziów pierwszorzędne zajmuje miejsce.

Od lat wielu nie spuszczamy z oka kwestyi reformy sądownictwa, musimy też obecnie ogłoszonemu projektowi rządowemu o reorganizacyi sądownictwa poświęcić kilka uwag, uważamy bowiem, że daleko ważniejszą jest kwestya podmiotowa w tej sprawie, aniżeli przedmiotowa — czyli innymi słowy: wykonawca ustawy, szczególnie formalnej — jaką jest właśnie procedura — jest czynnikiem ważniejszym, aniżeli nawet sama ustawa. Najlepsze prawo zły sędzia potrafi obejść, wypaczyć, źle zastosować, podczas gdy dobry sędzia zdoła najprymitywniejsze prawo pożytecznie użyć.

Projekt organizacyi sądowej, który ma zakończyć szereg ustaw reform cywilnych, nie stoi niestety wedle naszego zapatrywania na wysokości swego zadania. Jest to zbiór paragrafów, rzucony bez systemu, bez planu, jak Niemiec mówi: *über den Haufen*, a przewodnią myślą jego jest reakcyjna tendencya oddania w ręce administracyi sądowej absolutnej władzy nad sędziami i sądami. Wszędzie pełno braków i niejasności, pełno niestanowczych postanowień, dających pole do dowolnej interpretacyi a co czwarty paragraf klauzula dla władz administracyjnych, które *im Verordnungswege*, mają to naprawić, uzupełnić, zarządzić. Otwarcie wyznajemy, że jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami teoryi, że administracya sądowa powinna mieć z ustawy ograniczoną swobodę działania — to przecież obawę wzbudza myśl, że wobec takiej ustawy na czele administracyi może kiedyś stanąć np. człowiek, *der kein Glück hat zu den Erlässen*, a w którego rękach wtedy spoczywać będzie los sądownictwa, tj. nietylko tych kilkuset ludzi, którzy poświęcą się zawodowi sędziowskiemu, a tych tysięcy obywateli, którzy z sądem w kontakt przyjdą.

Organizacya sądowa wedle projektu zawiera wiele postanowień wprost do niej nienależących, uzupełnia procedurę cywilną, normę jurysdykcyjną, instrukcyę sądową — a natomiast brak w niej wielu postanowień, których zewsząd się domagano, a których ważność przeoczyć się nie da. Nie jest naszem zadaniem poddać fachowej krytyce ów projekt; musimy to pozostawić izbom adwokackim i senatom legislatywnym przy wyższych sądach, a celem naszym jest obznajomić tylko czytelników w ogólnych zarysach, jak wedle tego projektu sądy w przyszłości przedstawiać się u nas mają.

Projekt zajmuje się przedewszystkiem sądami pierwszej instancyi tj. sądami powiatowymi i kolegialnymi. Kierownikiem sądu powiatowego będzie sędzia powiatowy, — a sądownictwo wykonywać będą sędziowie (a więc sekretarze, adjunkci i egzaminowani auskultanci) całkiem samodzielnie, bez aprobaty sędziego powiatowego, który tylko rozdział roboty i nadzór nad przydzielonymi sędziami mieć będzie. Ale dopuszczalne jest odebranie tego kierownictwa, tego nadzoru sędziemu powiatowemu a oddanie innemu urzędnikowi tego samego sądu, choćby młodszemu rangą. Przy sądach kolegialnych będą ustanowione stałe senaty tak, że każda sprawa do pewnego, z góry już stale oznaczonego senatu należeć musi. Kierownictwo sądu kolegialnego sprawuje prezydent. (W jakiej randze?) Każdy sąd musi mieć wiceprezydenta (w jakiej randze?), a wolno prezydyum apelacyi do przewodniczenia w senacie sądu obwodowego przydzielić radcę drugiej instancyi, nawet wbrew jego woli. Radców pierwszej instancyi wolno przydzielać do innych sądów kolegialnych lub powiatowych, bądź to na kierowników, bądź nawet w charakterze sędziego udzielnego, w którym to razie będzie pracował pod kierownictwem tego, któremu oddano nadzór nad sądem powiatowym. Sędziami w trybunale mogą być tylko radcy, a sędziom młodszym nie wolno udzielać głosu stanowczego w sprawach cywilnych.

W senatach karnych może brać udział tylko jeden sędzia, któryby miał niższą rangę od radcy. Sędziowie młodsi mianowani będą dla okręgów apelacyjnych a prezydent apelacyi wyznaczy im miejsce służby i może dowolnie każdego czasu przenosić z miejsca na miejsce.

Ileż to pola do samowoli, ile że ustawa wyraźnie mówi, iż jest to tylko *Verschiebung*, to znaczy, że skarb państwa kosztów przeprowadzenia temu urzędnikowi nie zwróci. Nowością jest postanowienie, że każdy zwyczajny profesor wydziału prawa na uniwersytecie, może zażądać, aby mu dano referat w sądzie apelacyjnym; ale projekt jest zupełnie niejasny, nie orzeka bowiem, przez jak długi czas to się dziać może, czy *honoris causa* czy też za wynagrodzeniem i jakiem?

Równie niejasne są postanowienia co do rozpoczęcia służby czyli wstąpienia do służby. Projekt rozróżnia praktykantów i auskultantów, tudzież auskultantów, odbywających trzyletni kurs „przygotowawczy“, w którym to czasie można ich przydzielić do urzędów manipulacyjnych, hipotecznych, do prokuratoryi państwa lub do adwokata. Nie orzeka projekt dalej, czy po owym ukończonym kursie muszą zaraz zostać adjunktami, powiada bowiem: „pilnie aplikującym się można zezwolić, aby pozostali jeszcze 4 rok w sądzie“ — a na innem miejscu mówi, że opieszałym nakazać można jeszcze rok służby, a więc *pro poena* i *pro laude*... ta sama nagroda.

Bardzo praktyczne natomiast wprowadza projekt zarządzenia co do kancelaryi sądowej, czyli tak zwanych urzędów pomocniczych.

Decentralizacya na całej linii i autonomia najzupełniejsza ułatwi i uprości manipulacyę, ale czy biurokracya da za wygraną? czy wyrzeknie się Austryi w tej nowej postępowej szacie? Każdy senat i każdy sędzia udzielny będzie miał obok biura swoją kancelaryę i swego urzędnika manipulacyjnego. Zamiast arkuszowych zapisków do olbrzymich rejestrów, każdy prezydent senatu wpisuje podania do dziennika w każdej sprawie osobno; na referatach notuje krótką treść uchwały, a kancelarya wygotuje ją dla strony; wszystkie akta tej samej sprawy leżą w osobnym dzienniku u referenta.

Proceder ten nietylko potrzebować będzie znacznego zwiększenia sił sędziowskich, ale także, i to w pierwszym rzędzie, manipulacyjnych. I tu sądzimy, będzie doskonała sposobność do rozwiązania piekącej kwestyi dyetaryuszy. Dotychczas najdzielniejszy dyetaryusz, ze świetnie złożonym egzaminem, nie mógł się doczekać posady, bo konkurencya wysłużonych wachmistrzów była z mocy ustawy niezwalczoną, choćby taki podoficer znacznie był słabszym robotnikiem, a nawet wprost ciężarem sądu, któremu los go narzucił.

Obecnie, gdy nietylko do służby pomocniczej, ale także do samoistnego wykonywania urzędu egzekutora, zapotrzebuje sądownictwo znacznej ilości takich sił, otworzy się pole dla tych dyetaryuszy, którzy długoletnią praktyką zdobyli rutynę i którzy pewnie z łatwością i chęcią poddadzą się odnośnemu egzaminowi.

Brak w tej ustawie postanowienia bardzo ważnego — a to ograniczenia lat służby sędziowskiej. Niezawisłość i nieusuwalność sędziowska jest bardzo piękną — teoryą; ale gdy człowiek w tak ciężkiej służbie, jak sądowa, trzydzieści pięć lat przebędzie, to ma już chyba dość za swoje, a tylko wyjątkowo silne natury są w stanie bez szkody dla stron i bez przeciążania kolegów, dalej w tym zawodzie pracować. Jeżeli już reformować będziemy — zreformujmyż i to, niech sąd nie będzie przytułkiem dla starców, którzy zapomnieli, że nastał wieczór ich żywota i że należy im się wypoczynek.

O Morskie Oko.

Lwów d. 14. lutego.

W numerze 42 *Gazety Narodowej* z 10. bm. zamieściliśmy w streszczeniu nadzwyczaj ciekawe uwagi najpoważniejszego organu prasy węgierskiej *Pester Lloyda*, dotyczące sporu granicznego Galicyi z Węgrami o perłę naszych Tatr, o Morskie Oko. Wprawdzie objaśnienia redakcyi *Pester Lloyda*, dodane do owego artykułu, że mianowicie pochodził on „z polskiego źródła“, osłabiało nieco doniosłość zupełnie przedmiotowych poglądów na całą tę sprawę, jednakże już samo pojawienie się tak trzeźwego artykułu w łamach dziennika węgierskiego, było faktem znamiennym.

Ostatni numer *Pester Lloyda* przynosi nowe uwagi o tymże sporze granicznym, tym razem atoli kreślone już, jak sam ten dziennik zaznacza, przez Węgra i usiłujące wykazać, że Węgrzy mają za sobą wiele w tej sprawie słuszności. W artykule tym czytamy:

„Podczas gdy graniczna ta kontrowersya — powiada węgierski autor, ukryty pod inicyałami dr. Th. P. — jest w sąsiedniej Galicyi od wielu lat ustawicznie tematem artykułów w dziennikach polskich i rozpraw na zgromadzeniach ludowych, w sejmie i w Radzie państwa i to rozpraw, zabarwionych szowinizmem — to przeciwnie na Węgrzech traktuje się ją z zadziwiającym chłodem. Wina tego spada w pierwszym rzędzie na najbliżej w sprawie interesowany komitat spiski, który się nią długie czasy wcale nie zajmował. Dopiero zeszłego roku polecono archiwiście spiskiemu Aleksandrowi Muennich'owi poczynić poszukiwania w spiskiem archiwum dla wydobycia starych dokumentów — i polecenie to wydało wkrótce owoce.

Słusznie twierdzi autor poprzedniego artykułu, że w dawniejszych czasach nie przywiązywano wagi do ścisłego przeprowadzenia linii granicznej przez tamtejsze dzikie okolice i że sprawa granicy w tem miejscu przeszła w stadyum zapalne dopiero wówczas, gdy północna część węgierskich Tatr przeszła na własność ks. Hohenlohego. Było to w czasie, kiedy ruch turystyczny zaczął się w Tatrach silnie rozwijać.

Za poradą obecnego rządcy dóbr jaworzyńskich, zamknięto zupełnie — rzekomo dla ochrony kozic — cały olbrzymi kompleks z wyjątkiem dwóch przesmyków. Zagrodzono też wiele dawniejszych ścieżek, z których turyści korzystali. Zarządzenie to wywołało w swoim czasie we wszystkich kołach wycieczkowców wielkie rozgoryczenie i rozgoryczenie to wcale nieułagodzone trwa z powodu tych przesadnych odgraniczeń do dziś dnia. Dotknęły one w pierwszym rzędzie Polaków, którzy najbardziej byli interesowani w możności swobodnego przechodu przez terytoryum księcia i dlatego też niezadowolenie Polaków jest zrozumiałe i usprawiedliwione.

„Chude“ pastwiska nie były przyczyną zaostrzenia się w ostatnich czasach sprawy granicznej, przyczyną tą było — nieprawne — ograniczenie swobody ruchu turystów.

Co do tego panują jednakie poglądy tak po tej jak i po tamtej stronie Karpat.

Inaczej ma się rzecz z kwestyą prawną.

Że sporny teren nad Wielkim Rybim Stawem — polskiem Morskiem Okiem — należy wedle prawa prywatnego do ks. Hohenlohego, na to jest zgoda i po polskiej stronie. Poglądy rozchodzą się tylko w punkcie, czy teren ten należy do Galicyi, czy do Węgier.

Węgrzy są w posiadaniu dokumentów — między którymi pochodzą niektóre aż z XV. wieku — które dowodzą, że sporny teren należy do państwa węgierskiego. Polacy nie chcą tego uznać, a powołują się jedynie na mapy katastralne.

Konferencya, na której w minionym roku zeszli się zastępcy obu rządów, nie doprowadziła do rezultatu, a przyszły sąd polubowny przyjmie bez żadnej wątpliwości za podstawę obrad istniejący stan prawny, nieuwzględniając wcale jakiegoś *pretium affectionis*.

Jako to *pretium affectionis* przedstawiają Polacy ciągle Wielki Rybi Staw — ich Morskie Oko — do którego mają być „sercem“ Polacy przywiązani. Dlatego też sądzi autor poprzedniego artykułu, że ugoda zawartą będzie w ten sposób, aby stawy, Wielki Rybi Staw i leżące ponad nim węgierskie Morskie Oko było przyznane Polakom, Węgry zaś aby dostały w zamian część owych 700 morgów skał. Zdaniem autora polskiego tem pewniej się tak stanie, że „państwo węgierskie w charakterze państwa nie jest bynajmniej w całej sprawie interesowane“.

Tego rodzaju ugoda byłaby jednak stronniczą i niesprawiedliwą. Wysokie Tatry są najpiękniejszymi górami węgierskiemi, a okolica Wielkiego Stawu Rybiego — polskiego Morskiego Oka — okolicą w nich najpiękniejszą.

Każdy Węgier jest sercem do tego punktu przywiązany równie mocno, jak to Polacy o sobie wyłącznie utrzymują, a Węgry w tej sprawie równie a nawet w wyższej mierze interesowane niż Galicya. Dlatego należy wziąć pod rozwagę jakąś sprawiedliwszą ugodę w tej sprawie, która jednej stronie stawy, a drugiej kamienie daje.

Przy tej sposobności jednak nie można zaniedbać starań i o to, aby zatkać źródło niezadowolenia tj. aby ks. Hohenlohe dozwolił turystom większej swobody ruchu, czy to za, czy bez zgody obecnego jaworzyńskiego rządcy dóbr.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 14 lutego.

W sprawie jubileuszu tysiąclecia Węgier wystosował papież pod d. 22. stycznia do kard. arcybiskupa wielkowaradzkiego ks. Schlaucha następujące pismo:

„W piśmie twojem ponownie widzimy wyraz tego znakomitego pietyzmu, jakim pałasz dla stolicy apost. i dla Nas. Co Nam było tem przyjemniej, gdy nas równocześnie zawiadomiłeś o owym wspaniałym obchodzie pamiątkowym, który naród twój właśnie tego roku obchodzić będzie: albowiem upływa tysiąc lat, odkąd przodkowie założyli ojczyznę na owej ziemi. Jak to bardzo trafnie wskazałeś, Węgrzy nie mogą wspominać o kołysce rozkwitu i sławy swej ojczyzny, nie pamiętając zarazem z odpowiednią wdzięcznością o dobrodziejstwach kościoła i Naszych poprzedników. Z tego związku rzeczy naturalnie wynika, że na wasze święto miru już dzisiaj zgody naszej i naszego poparcia z serdeczną ochotą użyczamy.

„Nie potrzebujemy dopiero wypowiadać, jak żarliwie was miłujemy, tak dalece, iż wszystko Nas w stopniu najwyższym zajmuje, co ku postępowi i chwale waszego narodu, zwłaszcza pod względem religijnym, służyć może. Jakoż napewne tuszymy, że się znamiennie przyczyni ku temu niedaleki uroczysty obchód owych wypadków, zwłaszcza gdy poglądy i dążność episkopatu węgierskiego zupełnie są Nam znane. Modlę się z serca, aby Bóg twoje, twojej kapituły i twoich wiernych zacne życzenia sowicie odwzajemnił. Tobie zaś osobne składamy dzięki, iżeś Nam i na potrzeby kościoła oryentalnego z łaskawą szczodrobliwością udzielił pomocy. Jako zakład Naszej szczególnej życzliwości i jako zapowiedź wszelkich darów niebieskich dajemy w pierwszym rzędzie tobie i tym wszystkim, o których powyżej nadmieniono, serdecznie Nasze błogosławieństwo apostolskie“.

Dzisiaj odbywa się w Sofii akt potwornej apostazyi. Jest rzeczą charakterystyczną, że tylko część dzienników, kierowanych przez neożydów niemieckich, podobnych *Nowej Pressie*, z pobłażliwością pisała o tym akcie. Potępiły go neożydowskie organa w Niemczech, z masońskich pism francuskich żadne go nie pochwaliło, a przyboczny organ carski *Petersb. Wiedomości* podniosły, że zdrajcy wiary nikt ufać nie może. Telegramy donoszą, że także organ Stambułowa *Swoboda* pisze w tym samym duchu. Nie jest to prawdą. *Swoboda* potępiając politykę austryacką (hr. Kalnokiego), która w praktyce nie dość popierała Stambułowa, a nawet nad usunięciem go pracowała, pisze:

„Postanowienia księcia nie ganimy, ale potrzebnem ono nie było. Zresztą pamiętać należy, iż Stambułów zmianą konstytucyi umożliwił księciu zmienienie się. Czy zaś Bułgarya na tym eksperymencie dobrze wyjdzie, to od przyszłej polityki rosyjskiej zależy“.

W drugim artykule *Swoboda* prawie całkiem wraca do swego dawnego stanowiska, pisząc: „Stambułow nieraz mawiał, że okoliczności zmuszą Rosyę do zawarcia pokoju z Bułgaryą, a obecne postępowanie Rosyi to potwierdza. Faktem jest, że te same powody, dla których Rosya [illegible] Nota rosyjska z r. 1886 przyrzekała uznanie po abdykacyi ks. Aleksandra każdego rządu bułgarskiego, który ład w kraju utrzymywać będzie, a mimo to wysłała Kaulbarsa przeciw rejencyi. Rosya cofa się dziś przed polityką Stambułowa. Jeżeli przechrzczenie ks. Borysa istotnie wystarczy do pozyskania szczerej przyjaźni Rosyi, to przyznać też będzie się musiało, że wstępne warunki ku temu Stambułow utworzył“.

Co dalej zajdzie w Bułgaryi, obaczymy najpierw po tem, czy Nacowicz pozostanie nadal ministrem spraw zagranicznych. Jako autor „Dziejów Polski“ i ten, który twierdził, iżby najlepiej było, aby się książę bułgarski z jaką Polką ożenił, zna on doskonale ducha caratu i caratowi miłym być nie może. Ks. Ferdynand przyjmując sobranie, zawołał, „Bóg, książę i ojczyzna!“ Ale poprzód wydał Stoiłow hasło inne: „Bóg, car i książę!“ — oba te programy wcale się ze sobą nie godzą.

Mowa tronowa, którą d. 28. grudnia otwarty został parlament japoński, opiewa: „Członkom Izby panów i Izby posłów wyrażamy nasze zadowolenie, że dzięki radom, użyczonym nam przez nasze władze cywilne i wojskowe i przez was, tudzież dzięki udziałowi całego narodu, możliwem się stało zwycięzkie zakończenie wojny. Obecnie, gdy wewnątrz uspokojenie Formozy jest dokonane, a na zewnątrz stosunki nasze z obcemi państwami stały się przyjaźniejszemi niż dawniej, staje przed nami zadanie najważniejsze i najpilniejsze, zajęcia się utrzymaniem pokoju i rozwojem moralnych i materyalnych sił kraju.

„W tym celu poleciliśmy naszym ministrom poczynienie wniosków co do podniesienia produkcyi, komunikacyj, oświaty publicznej i innych spraw, dla pomyślności państwa niezbędnych. Wnioski te złożone są w budżecie, tudzież w rozmaitych projektach ustaw. Siły obronne kraju mają stopniowo być pomnożone i ulepszone. Jakoż i w tym względzie poleciliśmy naszym ministrom przedłożyć odpowiednie ustawy, tudzież starać się o powetowanie strat i naprawę szkód, jakie siła obronna kraju w skutek ostatniej wojny poniosła.

21

Odrębna istota.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Postanowił jej to wszystko powiedzieć, ale nie zamierzał jej przyznać się do tego, co go najmocniej może trawiło, co go zaczynało moralnie i fizycznie wycieńczać, co osłabione jego nerwy utrzymywało w stanie nienaturalnej ekscytacyi i szkodzącego mu podrażnienia.

Nie zamierzał i tym razem odkryć jej swojej słabości, polegającej na tem, iż był o nią zazdrosnym, iż go znudziło to ciągłe śledzenie jej, to wyrywanie jej z objęć wielbicieli, to niejako kradzenie jej uścisków i gorących pieszczot, które dziwne chorobliwe uczucie robiło wciąż bardziej pożądanemi i silniej drażniącemi.

I gdy raz w Warszawie po balu, na którym Olga, zdawało się Rowieńskiemu, zajęła się pewnym młodzieńcem, mogącym być jego rywalem, uczuł się absolutnie bezsilnym do dalszego prowadzenia tego życia, gdy nadto wiosna, woniejąca już w atmosferze, usposabiała go jak zawsze, silniej do twórczej pracy, możliwej dlań tylko w skupieniu i ciszy, postanowił nie zwlekać.

— Słuchaj Olgo! — zagadnął ją, zdejmując jej ze szyi brylantową riwierę. — Musimy pomówić pierwszy raz na seryo i stanowczo. Od chwili, jakeśmy opuścili „Fellicitę“, nie miałem po prostu ku temu sposobnej chwili.

— Nie żądałeś nigdy odemnie rozmowy? — zauważyła Olga z wyrzutem.

— Bo sądziłem, że się bez niej obejdzie — podchwycił Rowieński. — Sądziłem, że się domyślisz tego, czegoby się każda domyśliła kobieta, wlokąca za sobą wśród gwaru i muzyki salonów oświetlonych, jak skazańca jakiegoś, męża, który jej przed ślubem niejednokrotnie powiedział, że małżeństwo uważa za połączenie się z wzajemnemi ustępstwami dwóch istot, mających na celu wspólne życie, życie a nie bezmyślny szał!

— Nie mam pojęcia, o czem mówisz!

— Ah! — zawołał z rozpaczą Rowieński. — Czyż ja przypuszczałem, abyś kiedyś mnie nie rozumiała?

Olga była rozbrojoną. Ona tak kochała Edwarda. Ona pragnęła wymódz na nim wyznanie szalonej zazdrości, które czuła, ale nie miała serca do niego go zmuszać.

— Mów, mów! — zawołała Olga — twoja wola jest moją, ja jestem twoją...

Rowieński podniecony winem, rozebrany melancholią, którą go zawsze napawała wiosna, gdy ją odczuwał w ciasnych murach miast, roznamiętniony zazdrością, która go zmuszała do bezustannego przekonywania się, się, że go jego Olga wszystkimi zmysłami kocha, rzucił się jej do nóg i mówił:

— Ja potrzebuję teraz natury, tylko natury i ciebie. Ja potrzebuję morza, lub zieleniejącego stepu Wołynia. Ja łaknę niczem niegłuszonego świergotu jaskółek, do gniazd powracających, bladej twarzy księżyca, w którą mógłbym się wpatrywać z tobą przy boku, w tej ciszy zmęczonej po całodziennej pracy, natury, w tym spokoju zadowolonych namiętności, w tem fizycznem zmęczeniu nasyconych zmysłów i wyobraźni... Ja potrzebuję odetchnąć! Ja potrzebuję tworzyć! Czy ty rozumiesz! Ty! ty! rozumieć przecież musisz, co to jest twórczość autora? Jest to potrzeba całego jego jestestwa, potrzeba, której się oprzeć nie może, której zwyciężyć, ani zagłuszyć nie może!

Olga go słuchała z dziwną miną na obliczu, zdradzającą, iż jej nic nowego niemówił, ale, że jej mało było to słyszeć, że łaknęła, aby dalej, dalej mówił.

On też, nie przeczuwając, jakby chcąc oraz wypowiedzieć wszystko, co tak długo w sobie tłumił, mówił:

— Ja potrzebuję tworzyć! a do tworzenia, do tego tworzenia, któremu ciebie zawdzięczam, ciebie mój jedyny skarbie, moja ukochana istoto, potrzebuję innego żywiołu, potrzebuję natury, widoków, lasów i gór, za nieprzejrzanemi stepami, zamiast ścian pokrytych adamaszkiem. Potrzebuję nieba i księżyca, słońca i gwiazd zamiast żyrandoli i kinkietów. Potrzebuję ciszy, świergotu ptaków i kwakania żab, zamiast orkiestr i szmeru tysiąca ludzkich głosów.

— A mnie? — podchwyciła Olga, której pierś obnażona gwałtownie falowała, której oczy błyszczały niewidzianym blaskiem, a nozdrza grały namiętnością.

— A ciebie! ciebie jednej! — zawołał Edward — potrzebuję zamiast ludzi, których towarzystwo mnie zabija... Ciebie potrzebuję samej przy sobie z tem przekonaniem, że do mnie, do mnie tylko i wyłącznie należysz, z tą niepodzielnością z nikim, z tem poczuciem, że władam wszystkiemi twojemi zmysłami, że gram na twej duszy, jak na pełnym harmonii instrumencie, że mi nikt cię odebrać nie może, że czujesz tak, jak ja czuję, myślisz, jak ja myślę, kochasz, jak ja kocham... Potrzebuję ciebie w takiej ciszy, iżby mi ona pozwalała rozróżniać i rachować uderzenia twego serca, czy ono dla mnie bije, czy ono zawsze jednomiernie dla mnie uderza. Potrzebuję tego spokoju, który płynie tylko właśnie z poczucia jednostajności i jednomierności bicia twego serca. Potrzebuję tej pewności jutra stąd właściwie płynącej, potrzebuję — kończył rozpaczliwym głosem — tego poczucia niezaprzeczalnej własności ciebie i spokoju, spokoju duszy, który ona tylko mi da...

Przerwał, nie wiedząc, jakiem cierpieniem napełnił serce kobiety. Ona tego spokoju, płynącego z tych właśnie pobudek się bała. Bo ona kochała go namiętnie i namiętności pragnęła. Bo ona go tak, jak on ją, kochała i podzielności nawet z wyobraźnią autorską się bała.

Ale ona, nie chcąc go zrozumieć, rozumiała go przecież.

— A więc dobrze! — zawołała. — Czemużeś mi tego wcześniej nie powiedział? Czemuż mi nie pokazałeś, że ci się moje życie... nie podoba?

Edward długo milczał, a wreszcie odparł:

— Bo małżeństwo z obopólnych składa się ustępstw.

— Ty mój najdroższy! — szepnęła Olga, przyciągając go do siebie.

. . . .

I opuścili Warszawę i podążyli do Rowna, gdzie stepy zaczynały się zielenić, gdzie jaskółki do gniazd powracały, gdzie bociany klekotem się radowały, gdzie żaby, to tu, to ówdzie zaczynały się odzywać niezrównaną dla Edwarda muzyką.

Przybyli do Rowna, liczącego sto komnat, sami. On z poczuciem dawno niepamiętanego szczęścia, ona z przestrachem, jeśliby Edward nie potrafił jej z każdego kąta tej olbrzymiej rezydencyi szeptać, że ją jedną wciąż i namiętnie kocha.

I bawili w Rownie. On, pojący się jak pijak atmosferą wiosny, czujący w sobie, iż mózg jego stworzy coś niepospolitego, czem go natchnie ta niezrównana kobieta i ta błogość odzyskanego swojego żywiołu. Ona, wpatrująca się z trwogą w jego oczy, zapuszczające się z taką siłą myśli w niedojrzaną dal stepów i pytająca z rozpaczą, czego on tam szukał, tam, tak daleko..., gdy ona jest tuż przy nim, ta skarbnica nieprzebrana miłości, piękności i natchnienia.

I bawili w Rownie. On, skupiający się codzień więcej w sobie, zamykający się w świecie swojej wyobraźni, oderwany od rzeczywistości, z przykrością do niej powracający, zadumany i jak geniusz natchnienia spokojny. Ona zaś, w swej biernej roli, czuła się co dzień więcej osamotnioną. Czułość tego człowieka, który nieraz zapominał o niej do niepojętego stopnia, zdawało się jej, ulatała z dnia na dzień z opuszczającą jego serce namiętnością.

(C. d. n.),

„Spodziewamy się, że parlament zgodzi się na potrzebne ku temu wydatki, jesteśmy bowiem silnie przekonani, że wszyscy posłowie nasi poddani chętnie przystaną na spowodowane wymienionemi celami podwyższenie wydatków państwowych. Państwo nasze, dzięki swojej sile wewnętrznej, która jest ręczącą po przeszłości przodkach naszych, tudzież uległości i waleczności naszych poddanych, już wielkie poczyniło postępy. Ale w dalekiej przyszłości przyświeca nam jeszcze cel wielki, którego dopiąć pragniemy. W tym też duchu i wy, członkowie cesarskiego parlamentu, zostaliście powołani, abyście spełniając w zgodzie swoje zadanie, do przeprowadzenia naszego zadania dopomogli".

Tak dumną, a oraz nie frazesową mową tronową, żadne mocarstwo europejskie poszczycić się nie może, jak to, dopiero od 30 lat idące w ślady Europy, cesarstwo najdalszego Wschodu. Jaki to ów „wielki cel przyszłości" — chyba nic innego, jak bój z caratem, który otwarcie dąży do rozleglejszego panowania nad światem, niż było dzieckiem Rzym Cezarów, a koleją sybirską przedewszystkiem zagraża Japonii.

Listy z kraju.

Sambor d. 13. lutego.

(Karnawał. — Polowania. — Towarzystwo prawnicze. — Sprawa szpitali.)

Co do karnawałowania nikomu nie dajemy się zawstydzić. Ma Lwów swoją redutę, cyklistów i Rymanów — ma Sambor swoje pikniki i bale akademickie. O styczniowych tańcach już wam doniosłem; w lutym wypadł świetnie bal na rzecz bursy, urządzony przez bawiących tu chwilowo akademików pod protektoratem dyrektora gimnazyum p. Petelenza. Tańczono z wielką młodością w 70 par do godziny 7 rano, bo wszędzie w równie epidemiczna choroba jak wszystkie inne, młodzież serdeczna porwała wszystkich za sobą, tak, że niektórzy żonaci kawalerowie dopiero na drugi dzień w południe na barszczyk do domu zdążyć zdołali.

Sezon polowań już prawie zamknięty, a chociaż w tym roku zwierzostan ze względu na ciężką zimę w całym kraju bardzo ucierpiał w naszej okolicy, dzięki racyonalnej gospodarce ciągle się poluje. W Brześcianach u pp. Passakasów zabito w 18 strzelb: 30 zajęcy, 8 rogaczy, 2 lisy; w Blozwie i Rogóźnie u p. Zgorsowicza polowano 2 dni i zabito 42 zajęcy, 15 rogaczy i jednego lisa. W Uhercach u p. Smalawskiego padło 6 dzików, wilk i kilka zajęcy; największej jednak wypadło polowanie w dobrach p. Karola Barańskiego w Radłowicach i Chłopczycach, gdzie polowano pięć dni. Ogółem padło 156 zajęcy, 50 rogaczy i 6 lisów, a podnieść należy na chlubę myśliwych, że jednego dnia, w którym padło 39 sztuk, dano tylko 47 strzałów, i ani jedna skaleczona sztuka nie uszła.

Obok Diany i Terpsychory służymy też innym muzom, w szczególności Towarzystwo prawnicze z powodu nowych ustaw procedury cywilnej, których odbywa się co wtorek w ciekawe i bardzo interesujące wykłady, które tematem licznych sprowadza słuchaczy. Na dwu ostatnich posiedzeniach radca sądu kraj. p. Giżowski referował o procedurze nowej organizacyi sądownictwa, przedstawiając zamierzone i konieczne reformy na tem polu — zaś starosta p. Kieszkowski w porywającym i pełnym wiedzy sposób, budzący ogólne zajęcie, przedstawił praktyczną kwestyę z dziedziny rozporządzeń, odnoszących się do spółek handlowo-przemysłowych.

Z wielkiem zajęciem śledziliśmy przebieg rozpraw sejmowych, szczególnie od posła naszego wniosków w kwestyach miejskich w ogóle, a dla naszego miasta w szczególności, pierwszorzędne zajmującej stanowisko — organizacyi szpitali powszechnych. Szpital samborski, naszymi niedawno przez byłego namiestnika mianem lokalu niezbędnego w każdym domu a jednak nie nazywanego nigdy po imieniu — nie doczekał się dotychczas reformy. Sprawa szpitali w miastach prowincyonalnych powinna raz zostać wyjaśnioną. Czy są to szpitale powszechne krajowe na równi z lwowskim, czy są szpitale miejskie, czy powiatowe?

Jeżeli są równą cieszą się opieką, dlaczego znajdują się zawsze pieniądze chodny na prowadzenie kochnikowego (dobnie zresztą) przy szpitalu lwowskim, a chorzy na prowincyi leżą na zgniłej słomie i cuchnącej bieliźnie. Jeżeli są to szpitale powiatowe, dlaczego mają charakter powszechnych — i Rady względnie wydziały powiatowe żadnej nie mają nad nimi kontroli? A jeżeli tylko miasta łożyć mają na ich utrzymanie, gdzież obowiązek, by miasta z powiatu, ba, z kraju całego utrzymywały chorych?

Dla nas w Samborze kwestya to żywotna, bardzo nas obchodząca, a wyjaśnienia jej niecierpliwie oczekujemy.

10 milionowa pożyczka m. Lwowa.

Lwów d. 14. lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej rozpoczęto obrady nad wnioskami komisyi pożyczkowej w sprawie pierwszej emisyi obligów miasta Lwowa.

Dziesięciomilionowa pożyczka ma być użytą na następujące cele: na wodociągi 1,500.000 zł.; na rozszerzenie sieci, rekonstrukcyę starych wadliwych kanałów, zasklepienie Pełtwi i Pasieki 500.000 zł.; na wybudowanie ulic i uregulowanie dróg i placów miejskich 600.000 zł.; na rzeźnię, targowicę bydła i rakarnię 540.000 zł.; na budowę szkół 200.000 zł.; na przytulisko dla kobiet 32.000 zł.; na fundusz zakładowy zakładu zastawniczego 100.000 zł.; na budowę koszar 600.000 zł.; na fundusz dla podniesienia przemysłu i handlu 100.000 zł.; na budowę teatru 700.000 zł.: na rozszerzenie i polepszenie oświetlenia po objęciu gazowni przez gminę 250.000 zł.; na przeprowadzenie wymiaru i niwelacye jako też na uregulowanie placów i ulic specyalnie z powodu ustawy o ulgach podatkowych 100.000 zł.; na odnowienie i adaptacyę gmachu ratuszowego 250.000 zł.; na budowę centralnej stacyi dla straży ogniowej 70.000 zł., na konwersyę i spłatę istniejących długów miejsk. 2,922.685 zł.; na specyalny fundusz rezerwowy dla oprocentowania pożyczki, a względnie obligów komunalnych 200.000 zł.; na pokrycie dalszych, z przeprowadzeniem powyższych inwestycyj i zrealizowaniem pożyczki połączonych wkładów i wydatków 635.315 zł.; razem tedy 10,000.000 zł.

Z pożyczki tej 10 milionowej będzie na razie emitowaną suma zł. 4,079.100 a mianowicie na rozszerzenie sieci kanałowej i rekonstrukcyę starych wadliwych kanałów 40.000 zł., na wybrukowanie ulic tudzież na uregulowanie dróg i placów przedmiejskich 160.000 zł., dalej kwota wydana w roku 1896 na regulacyę ulic 31.887 zł., na budowę przytuliska dla kobiet 30.000 zł., na budowę koszar 260 000 zł., na pokrycie kosztów baraków zł. 37.439, cena kupna realności „Za Opatrzność" na cele kwaterunkowe landwerzyckie (z doliczeniem długu hipotecznego tej realności spłacić się mającego 5 699 zł.) 22.715 zł., na koszary w IV dzielnicy 56.900 zł., na konwersyę i spłatę istniejących długów miejskich całą sumę 2 922.685 zł., na specyalny fundusz rezerwowy dla oprocentowania pożyczki a względnie obligów komunalnych całą sumę 200.000 zł., na pokrycie dalszych z przeprowadzeniem inwestycyj i zrealizowaniem pożyczki połączonych wkładów i wydatków kwotę 317.5000 zł. — razem 4,079.126 zł.

Z wiedeńskiego karnawału.

Wiedeń d. 14. lutego.

Od r. 1882 nie urządzała węgierska kolonia w Wiedniu wielkiego narodowego balu. Dopiero w bieżącym, w którym upływa 1000 lat od czasu, jak Arpad na czele Węgrów wkroczył w dolinę Cisy i zajął tamtejsze słowiańskie ziemie na siedzibę swego narodu, postarali się Madjarzy o swój bal, aby i tym karnawałowym wypadkiem przypomnieć światu ważną dla nich rocznicę.

Węgierska kolonia w Wiedniu po czeskiej jest najliczniejszą, a że w stolicy Austryi przebywa oprócz prawników i przemysłowców Węgrów, także wielu urzędników dworskich i magnatów, przeto węgierskie bale zawsze się odznaczały świetnością i wielką liczbą gości. Tak też było i na tegorocznym balu, który tem uroczystszą przybrał cechę, że zaszczycili go obecnością cesarz i arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Otton.

W oczekiwaniu dostojnych gości zebrali się przed god. 9 wieczorem najwyżsi urzędnicy państwowi cywilni i wojskowi w świetnie udekorowanych salonach, tzw. Zofii. Byli między nimi ministrowie Gołuchowski, Badeni i Biliński. Salony Zofii święciły w dniu balu 50 letni jubileusz swego istnienia, to też później, gdy cesarz rozmawiał z uczestnikami zabawy, zwrócił mu na tę okoliczność uwagę dyrektor Baumgartner w rozmowie, rozpoczętej przez cesarza pytaniem, jak się powiódł bal dziennikarski.

Parę minut po dziewiątej powitał komitet cesarza u stóp schodów, prowadzących do osobnego wejścia, na szczycie zaś ich arcyks. Otton z małżonką protektora balu br. Joszyki. Na jej powitalne słowa odpowiedział cesarz dosłownie po węgiersku: Cieszę się że jestem znowu wśród moich ukochanych Węgrów. Cesarz udał się następnie do pokoju patrones, a po krótkiem tam cercle'u przeszedł z baronową Joszyka do innych salonów. Za cesarzem w drugiej parze szedł arcyks. Otton z hrabiną Gołuchowską, dalej arcyks. Ludwik Wiktor z hr. Deymową, a dalej reszta świty i dostojnych gości.

W głównej sali przepędził cesarz przeszło pół godziny, rozmawiając z wielu osobami obecnymi na balu, a opuścił salony Zofii dopiero po godzinie 10.

Między obecnymi była węgierska kolonia prawie że w komplecie, wszyscy dostojnicy dworscy węgierscy, wielu posłów na sejm węgierski, wielu magnatów, liczni członkowie austryackich ciał parlamentarnych i wreszcie mnogi zastęp osób z towarzystwa wiedeńskiego.

Rozumie się samo przez się, że toalety pań były świetne i wspaniałe. Hr. Gołuchowska pojawiła się w sukni z białej duchesse'y, na szwach srebrem haftowanej, a w staniku przystrojonym żółtemi koronkami i różami. Stanowiło to całość nader wdzięczną i ujmującą. Hr. Badeniowa miała na sobie wspaniałą, szarą, brokatową suknię. Wzorzyste arabeski na materyi wyhaftowane były złotym szwem. Rękawy z szarego atłasu pokryte były kremowemi koronkami.

Do pierwszego kadryla stanęło par 116, a liczba ta z każdym następnym tańcem coraz się powiększała. Ochocza, prawdziwie węgierska zabawa przeciągnęła się do wczesnego ranka.

Flaneur.

KRONIKA.

Lwów d. 14 lutego.

Order złotego runa jest najstarszym i najznakomitszym orderem w świecie. Ustanowił go ks. Filip III. Dobry burgundzki 10. stycznia 1430 ku czci Najśw. Maryi P. i apostoła św. Jędrzeja. Ks. Filip nadał sobie dziedziczny tytuł wielkiego mistrza tego zakonu, a braci, pochodzących ze starych, katolickich rodzin szlacheckich miało być razem nie więcej niż 31. W r. 1477 po wygaśnięciu męskich potomków burgundzkiego domu przeszedł urząd wielkich mistrzów tego zakonu i orderu na cesarza Maksymiliana I. Habsburskiego. Karol V. podniósł liczbę braci zakonnych do 52, a po jego śmierci, gdy burgundzkie i żuławskie dzierżawy przeszły pod panowanie hiszpańskiej linii Habsburgów, wykonywali urząd wielkich mistrzów także i królowie hiszpańscy. Z biegiem czasów zniesiono tak dla hiszpańskiego jak i dla austryackiego orderu ograniczenie co do nieprzekraczalnej ilości kawalerów tego orderu, ale zasady rozdawnictwa jego inne są w Hiszpanii, a inne w Austryi. W Austryi t. zw. „reguła" tego orderu jest surowszą, to też pod względem znaczenia przewyższa on swą hiszpańską latorośl.

W Austryi otrzymać go może tylko katolik i potomek wielkiego, starożytnego rodu szlacheckiego. Od tego ostatniego warunku uczyniono w ostatnich czasach wyjątek dla feldmarszałka Radecky'ego, który nie z magnatów, a z tzw. u nas szaraczków pochodził. Najważniejszem przywilejem kawalera orderu złotego runa jest ten, że gdzie leży ten order tam wolno mszę św. odprawiać. Ponieważ zaś mszę św. wolno tylko nad relikwiami Świętych Pańskich odprawić, przeto też w każdym orderze złotego runa musi być umieszczony szczątek jakiejś relikwii.

Do przywilejów kawalerów tego orderu należy też i to, że otrzymują tytuł kuzynów wielkiego mistrza, w Austryi cesarza, że w uroczystościach kościelnych i dworskich np. podczas procesyi Bożego Ciała postępują tuż przed cesarzem, że w razie potrzeby mogą się udać o pomoc do innych kawalerów tego orderu, której im ci ostatni odmówić nie powinni itd.

Order ten nosi się na czerwonej wstędze zawieszonej na szyi. Sam order jest to wyrzeźbiona w złocie barania skóra przecią gnięta przez pierścień i przewieszona przezeń, a nad nią wśród złotych promieni kryształ z wyrytymi na nim słowami: *pretium laborum non vile.*

Łańcucha orderowego używać może obecnie tylko wielki mistrz, a składa się ten łańcuch z dwóch ogniw. W jednem błyszczy kryształ, drugie zaś złożone jest z dwoch promieni ze złota.

Z pomiędzy Polaków orderem tym przyozdobieni byli: feldmarszałek austryacki ks. Czartoryski, który umarł w r. 1830 i Alfred hr. Potocki, minister i namiestnik galicyjski, obecnie zaś zaszczycił nim cesarz ks. Adama Sapiehę-Kodeńskiego.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Budzanowie otrzymał ks. Jan Turczanski, wikary z Glinian, a na probostwo N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie ks. Jan Chęciński, wikaryusz katedralny. Przeniesieni: ks. Wojciech Kostkiewicz z Bobuliniec do Niżborga i Mikołaj Kulczycki z Łopatyna do Trościańca wielkiego w charakterze ekspozytów, tudzież księża wikaryusze: Julian Świątkowski z Niżborga do Dunajowa, JanRuciński z Trościańca wielkiego do Łopatyna, Marcin Prugar z Husiatyna do Białego Kamienia, Stanisław Barnat z Dunajowa do Grzymałowa, Karol Lndmilski z Tłustego do Husiatyna. Jurysdykcyę otrzymał ks. Jan Adamowski, katecheta szkół ludowych w Kołomyi.

Dyecezya przemyska. Zamianowany: ks. F. Matwijkiewicz, proboszcz w Brzyskach, wicedziekanem brzosteckim. Przeniesieni księża wikaryusze: A. Goreczyca z Sanoka do kościoła katedralnego w Przemyślu, J. Grzywa z Raniżowa do Sanoka, A. Rymar z Rzepiennika bisk. do Raniżowa, M. Rymar z Stojaniec do Tarnowca, Z. Szymczakowski z Baligrodu do Stojaniec, J. Mach z Czukwi do Mościsk, K. Kochmański z Jasionowa do Przeczycy.

Dyecezya krakowska. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Radoczy otrzymał ks. Ignacy Żyła, wikary z Myślenic. Przeniesieni: ks. Franciszek Baniewski z Białej do Myślenic, ks. dr. Adam Podwin z Morawicy do Krakowa jako pomocnik katechety gimnazyum św. Jacka. Zmarli: Cezar Dobrzyński, kleryk Zakonu OO. Jezuitów. Klelia Michałowska, Przeorysza Zgromadzenia PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Zmiany w klerze zakonnym: W Zakonie OO. Reformatów: Przeniesieni: O. Piotr Dudziak z Przemyśla do Jarosławia, O. Hermenegild Wiech z Krakowa do Kęt. — Zmarł 27. stycznia b. r. w Jarosławiu O. Laurenty Ciepliński, pięciokrotnie Prowincyał. Przeżył lat 80, w zakonie 61, w kapłaństwie 55.

W Zakonie OO. Kapucynów zmarł d. 8. bm. O. Justyn Chmura, gwardyan w Rozwadowie, ur. 1867, wyśw. 1890.

Minister wyznań nadał rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Krośnie ks. Marcinowi Uzarskiemu, proboszczowi w Bruchnalu.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Bóbrce z grupy większych posiadłości rozpisany został na 20. marca br.

Dla szkół kadeckich wydano świeżo nowe przepisy co do przyjmowania do nich aspirantów na oficerów. W wielu dziennikach pojawiły się twierdzenia, że czesne w tych szkołach na mocy nowych przepisów zostało podniesione i że dostęp do wyższych klas uniemożliwiono. Doniesienia te były błędne, bo co do czesnego to nietylko go nie podniesiono, ale owszem koszta nauki obniżono. Czesne ogólne istnieje w dzisiejszej wysokości od r. 1894, a w bieżącym pozostawiono wysokość jego nietkniętą, natomiast opłatę za naukę jazdy konnej, obowiązkową dawniej dla wszystkich uczniów kawaleryjskich szkół kadeckich ograniczono nowymi przepisami tylko do słuchaczów 3 i 4 roku tych szkół. Co się zaś tyczy obowiązkowych egzaminów przed przejściem do wyższej klasy, to przecież takiego zarządzenia nie można uważać za uniemożliwienie wstępu do wyższych klas. Wszakże od żadnej szkoły na świecie nie można wymagać, aby promowała ucznia do klasy następnej, kiedy się w poprzedniej źle uczył. Następnie zawierają nowe przepisy także pewne ułatwienie dla uczniów szkół kadeckich artyleryjskich. Dotąd na mocy przepisów przyjmowano na pierwszy kurs tylko takich chłopców, co ukończyli piątą klasę gimnazyalną lub realną, chociaż tak liczne od tej normy czyniono wyjątki, że prawie większość wstępujących mogła się wykazać świadectwem jedynie z czwartej klasy. Otóż ten stan wyjątkowy podniosły nowe przepisy dla szkół kadeckich do normy obowiązującej, bo słusznie rozumowały, że żądanie pięciu klas nie jest niczem usprawiedliwione, kiedy w naszym ustroju szkół, cztery niższe klasy tworzą zamkniętą w sobie całość. Z powyższego jasno wypływa, że nie utrudniono, a przeciwnie ułatwiono nowymi przepisami uczniom szkół gimnazyalnych i realnych dostęp i korzystanie z instytucyi szkół kadeckich.

P. Zimajer i prezydent gabinetu. Onegdajszy bal wiedeńskiego towarz. dziennikarskiego „Concordi" zaszczycił swą obecnością także hr. Badeni. Z rozmów, jakie prowadził, potworzono różne aforyzmy. I tak opowiadają sobie, że do pani Zimajer prezes gabinetu powiedział: „Zdaje mi się, że pani wiedzie się lepiej w Wiedniu, niż mnie, bo wolno pani wszystko brać komicznie, gdy ja najkomiczniejsze rzeczy muszę brać na seryo", a według innej wersyi: „Pani szczęśliwsza odemnie, bo już zdobyłaś oklaski Wiedeńczyków, kiedy ja muszę się dopiero o nie starać". Czy te aforyzmy autentyczne, czy nie, w każdym razie hr. Badeni był bardzo ożywiony i wesoły ku zmartwieniu tych zgryźliwych Wiedeńczyków, którzy wmawiają w siebie, że ich napaści pozbawiły prezesa gabinetu humoru.

Wieczorek medyków dowiódł, że słuchacze najmłodszego fakultetu naszej wszechnicy mogą śmiało iść w zawody z uczniami fakultetów starszych. Wieczorek ten, który powinien był się nazywać balem, może równać się z najpiękniejszemi zabawami tak ochoczego tegorocznego karnawału i z owymi balami prawników, które tak świetną po sobie zostawiły tradycyę. Szereg pięknych pań, wytworne toalety, nieprzebrane zastępy wytrwałych danserów, udział wszystkich sfer miarodajnych, wszystko to się przyczyniło, ażeby wieczór ten uświetnić. Zasługę zaś udania się tego wieczoru należy przypisać komitetowi, który ze swym prezesem dr. Stroynowskim na czele, dołożył wszelkich starań, ażeby wieczorkowi, a tem samem i Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczów medycyny zapewnić jak największy dochód. Niemniejsza jest zasługa aranżera p. Weigla, który specyalnie przybył z Krakowa, aby ochoczem prowadzeniem tańców, nadać zabawie charakter nader ochoczy. Pomiędzy gośćmi balowymi zauważyliśmy marszałka hr. Badeniego z małżonką, p. Marchwicką, p. radcę dworu Białoskurskiego z rodziną, rektora dr. Balzera, ze świata lekarskiego pp. dr. Merunowicza, Ziembickiego, Opolskiego, Jandę, Wachtla, Kadyiego, Szpilmanna (z żoną i siostrą żony), Czyżewicza, Karczewskiego (z żoną), Wiczkowskiego (z żoną), Podolewskiego (z żoną), Legeżyńskiego (z żoną), Mehrera (z żoną), Zakreysa (z żoną), Podlewskiego (z żoną), Terenkoczego (z żoną), Hellmanna (z żoną), Gonkę, Wechslera, Trzcinieckiego i wielu, bardzo wielu innych.

Dalej obecni byli prof. D. Abraham z żoną, pp. Weiglowie z Krakowa, pp. Dunkowie de Sajo, pp. Jarosiewiczowie, p. podpułkownik Mochnacki z rodziną, p. radca sądu apelacyjnego Müller z rodziną, pp. Dulębowie i wielu innych. Karnety dla pań były skromne ale nader gustowne. Do kadryla pierwszego stanęło przeszło 130 par. Zabawa skończyła się dopiero nad ranem a wszyscy uczestnicy odnieśli niezawodnie najlepsze wrażenie.

Zanotowaliśmy onegdaj, że przyczyną upadku na bruk uliczny śp. Niżałowskiego był atak apoplektyczny a nie wypadek z tramwajem elektrycznym. Dziś nas z kompetentnej strony informują, że są świadkowie na to, iż śp. Niżałowski siadał do tramwaju elektrycznego, tenże ruszył i śp. Niżałowski odrzucony został i upadł na bruk, rozbijając sobie głowę. Lekarze, którzy bezpośrednio zostali przywołani do niego i następnie mieli go w opiece lekarskiej, nie mogli stwierdzić żadnego objawu ataku apoplektycznego.

Ognie kominowe. Mieszkańcy miasta przyglądali się wczoraj z wielkiem zadowoleniem ciekawemu widowisku. Oto około 12 w południe wybuchł ogień kominowy w zabudowaniu ratuszowem. Jest więc nadzieja, że głuchy i ślepy na nawoływania prasy i mieszkańców magistrat, zdobędzie się nareszcie na energię w obec kominiarzy, skoro już nad głowami palić mu się zaczyna.

Drugi ogień kominowy wybuchł około g. 7 wieczorem w gmachu szpitala garnizonowego przy ul. Łyczakowskiej, i wywołał straszną panikę między chorymi.

Pożądany podrzutek. Donosiliśmy onegdaj o okradzeniu kupca Leona Bergera w hotelu Zippera przy ul. Kazimierzowskiej. Złodziej zabrawszy gotówkę 175 zł. podrzucił wczoraj pugilares, zawierający weksle i inne wartościowe papiery pod drzwi pokoju Bergera. Dobrze, że tyle oddał!

Kradzieże kieszonkowe. Wczoraj na ulicy Boimów skradziono z kieszeni p. Zuzannie Gonsiewicz kierowniczce pensyonatu pugilares z kwotą 124 zł. — Na placu Maryackim potrącił w bezczelny sposób jakiś przyzwoicie ubrany rzezimieszek żonę lekarza sztabowego p. Ludwikę Nagy i w tej chwili wyjął jej pugilares z kwotą 15 zł.

Kradzieże. Przytrzymano wczoraj Abrahama Gutfleischa i Efroima Herzberga, subjektów w sklepie Efroima Katza przy pl. Gołuchowskich, którzy na szkodę swego chlebodawcy popełnili cały szereg kradzieży, wynosząc ze sklepu towary. — W Tarnopolu dokonał niejaki Franciszek Opaczny kradzieży na 115 zł. w gotówce, poczem zbiegł do Lwowa.

Kradzieże kieszonkowe. Czytelnicy nasi musieli zauważyć, że zawsze po dniu nieco cieplejszym, w którym ludzie nie potrzebują ze względu na mróz trzymać rąk w kieszeni, rubryka kradzieży kieszonkowych staje się znacznie obfitszą. A co ciekawsze, że pozornie zdawać się musi, iż złodzieje kieszonkowi rosną, jak grzyby po deszczu, mimo, że wyłapano ich już mnóstwo, liczba kradzieży się zwiększa. Okoliczność ta naprowadziła nas na chęć zbadania sprawy i oto dowiedzieliśmy się, że policya w obec tej hołoty, operującej po kościołach, wozach tramwajowych i ulicach jest bezradną, gdyż złodzieje kieszonkowi rekrutują się przeważnie z niedorostków niżej lat 14, których sądownie karać nie można. Złodziej taki przytrzymany na gorącym uczynku, po odsiedzeniu kilkudniowego aresztu w policyi, bywa wypuszczany na wolność i prowadzi dalej swe rzemiosło, o ile możności ostrożnie, aby nie dać się ponownie złapać. Jedyny środek przeciw tym drabom, spoczywa w rękach magistratu, który ma prawo włóczęgów używać do przymusowej pracy; nie korzysta jednak z tego, i przytrzymanych włóczęgów puszcza zaraz na drugi dzień „dla oszczędności."

Samobójstwo. Nocy wczorajszej o godzinie 1 zastrzelił się we własnem mieszkaniu pod l. 3 przy ul. Balonowej porucznik 6 pułku huzarów Jerzy Knorek. Kula rewolwerowa, przeszywszy serce, spowodowała śmierć natychmiastową. Zwłoki odesłano do szpitala wojskowego. Powód samobójstwa niewiadomy.

Usiłowane samobójstwo. Helena Wiśniowska, rodem z Brodów, zażyła wczoraj wieczorem w wozie tramwaju konnego sporą dozę arniki. Niedoszłą samobójczynię odstawiła stacya ratunkowa do szpitala.

Pogrzeb śp. Władysława Wszelaczyńskiego, męża niepomiernych zasług dla sztuki muzycznej, artysty całą duszą a człowieka najlepszego i najserdeczniejszego, odbył się wczoraj popołudniu przy udziale kilkutysięcznej, z najinteligentniejszych sfer naszego społeczeństwa złożonej publiczności. Formalnie cała ulica Akademicka od rogu Chorążczyzny aż po ul. Zimorowicza była natłoczona publicznością a wszyscy na ustach i w sercu mieli jedno tylko: szkoda tego przedwcześnie zmarłego, pełnego talentu, najlepszych chęci i niepomiernych zasług a jednego z najzacniejszych ludzi.

Po wyniesieniu zwłok z domu żałoby, chór „Lutni" odśpiewał „Psalm" Mendelsohna, poczem złożono trumnę na czterokonnym rydwanie żałobnym i pochód ruszył ku cmentarzowi Łyczakowskiemu wśród śpiewu licznie zebranego duchowieństwa. Na trumnie — stósownie do wyrażonej woli przez śp. Władysława Wszelaczyńskiego — nie spoczywały wieńce prócz jednego laurowego, który złożyło tutejsze Koło literacko-artystyczne, pragnąc w ten bodaj sposób wyrazić śp. Władysławowi swoją wdzięczność za życzliwość, jaką on zawsze tę instytucyę otaczał i uznanie za jego obfitą w dodatnie wyniki pracę na polu artystycznem. Cześć jego pamięci i spokój duszy!

Ruszenie lodów. Zator utworzony na Wiśle od Przykopu do Zadusznik, odpłynął dnia 12 lutego przy stanie 120 ctm. powyżej zera, nie zrządziwszy żadnych szkód.

Lody Wisłoki od Mielca w zupełności odpłynęły.

Zmiana własności. Dobra Żołobek w powiecie ustrzyckim położone, nabył od p. Feliksa Kurowskiego p. Zygmunt Lewakowski.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Sołotwiny przemysłonemu stamtąd sędziemu powiatowemu p. Ferdynandowi Tomekowi.

Dwa pożary. Korespondent nasz z Tarnopola pisze nam pod d. 13 bm.: W Hłuboczku wielkim, własności em. gen. Meraya w samo południe powstał z niewiadomej przyczyny pożar, który w okamgnieniu pochłonął budynek poczty tamtejszej i kilka zagród włościańskich. Straż z wieży tarnopolskiej widząc pożar, zawiadomiła pogotowie i dzielna nasza straż ochotnicza podążyła wnet do Hłuboczka i dzięki tejże pożar zlokalizowano

Zaledwie wróciła do Tarnopola, a tu około godz. 10 w nocy powstał pożar w Tarnopolu przy ulicy Ogrodowej i pochłonął trzy domostwa. Mimo że wicher był szalony ogień zlokalizowano. Z uznaniem podnieść należy, że pułkownik tutejszej załogi prócz t. zw. *bereitschaftu* wysłał kilka kompanii piechoty, które strażakom przy gaszeniu ognia pomagały.

Karnawał w Drohobyczu. Piszą nam: D. 8 bm. odbył się w Drohobyczu bal górniczy i zgromadził około 300 osób inteligencyi miejscowej, sąsiednich miast Sambora i Stryja, oraz techników górniczych całej podkarpackiej okolicy począwszy od Stanisławowa aż do Nowego Sącza. Sala miejska teatralna wybrana na salę balową udekorowaną była wspaniale dywanami i bogatemi materyami, a scena zamieniona w ogród kwiatowy przedstawiała wraz z bufetem dla pań czarujący widok. Karnety w kolorach górniczych, tj zielonym i srebrnym miały kształt sztolni a na winiecie widoki naftowej wieży wiertniczej oraz górnika łamiącego skały podziemne. Do pierwszego kadryla stanęło 84 par. Tańce prowadzone z życiem i elegancyą przez p. Bronisława Wyganowskiego, inżyniera ze Schodnicy, trwały do godz. 7 rano. Piękne twarzyczki pań, gustowne i bogate toalety, dobrane towarzystwo oraz wyszukana elegancya, z jaką bal górniczy był urządzony, postawiły go na równi z pierwszorzędnymi balami stolicy. Więc nic dziwnego, że uczestnicy balu nie znachodzą dosyć słów pochwały i podzięki dla komitetu, który nie szczędząc pracy i pieniędzy, stworzył zabawę, jakiej w Drohobyczu jeszcze nie było, o jakiej nikt nawet nie marzył i która na długie czasy pozostanie w miłej pamięci.

Karnawał w Czerniowcach. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Pol.* Dnia 1. bm. odbył się w Czerniowcach piknik, który świetnie wypadł i który zapewne należeć będzie do pierwszych zabaw w b. r. Już sama wiadomość o tem, że polskie kółko piknik urządza, zainteresowała znajomych, bo zabawy przez Polaków urządzane cieszą się sławą ustaloną a komitet dołożył wszelkich starań, by wstępnym bojem pierwszemu piknikowi wywalczyć miejsce należne. Zjazd był liczny z okolicy, jak i z sąsiedniej Galicyi, tańczono ochoczo do białego rana i o pół do ósmej rano zakończono białym mazurem. Około g. 10. sala przybrana zielenią i kwiatami, poczęła napełniać się miłymi gośćmi. Przy dźwiękach muzyki wojskowej rozpoczął tańce p. K. Abrahamowicz z prezydentową kraju hr. Goessową a tony melodyjnego walca działały jak prąd elektryczny i przeszło 20 par widziało się w wirze tanecznym. Wśród wielu zauważaliśmy prezydenta kraju hr. Goessa z małżonką, pp. Krzysztofowiczów Mikołajów z córką, marszałka kraju p. Lupula, hr. Jabłonowskich, rodzinę p. Ohanowiczów, p. Szymanowskich, kniaziów Puzynów, p. Kochanowskiego z wnuczką, p. Annę Kapri, p. Gorzycką z córkami i p. Prunkml, p. Dworskich, Hanenheimów, Wisiockich, p. Siemiginowską z córką, Stefana Łukasiewicza, pp. Doszotów, Romaszkanów, Merzowiczową z córką, Bohosiewicza z córką, Łukasiewiczów, Szaszkiewiczów, Bohdanowiczów, p. Jakubowicza z siostrą, baronową Helenę Kapri i w. i. Z młodzieży byli pp. Zachar, Kemplicze, br. Bogusz, Donigiewicz, Simonowicz, kniaź Leon Puzyna, Ostaszewski, Wisłocki, Romaszkan, Krzysztofowicz, Szatkowski, Sosnowski, br. Romuald Szymonowicz i w. i. Tańcami dowodził p. Gustaw Szaszkiewicz wraz z p. Kazimierzem Jakubowiczem i zadania swego oba wywiązali się świetnie. Z żalem żegnało się miłych gości, którzy mimo zawiei śnieżnych raczyli przybyć a pamięć tychże była sowitą nagrodą dla pracy komitetu!

Nihiliści (?). W Sosnowicach aresztowano, jak się dowiaduje *Breslauer Ztg.*, w zeszłym tygodniu jako podejrzanych o knowania nihilistyczne jedenastu młodych górników, którzy praktykowali w Hucie bankowej. Czterech z nich przewieziono pociągiem pospiesznym do Warszawy i osadzono w cytadeli, resztę zaś pozostawiono w więzieniu w Będzinie. Znaleziono podobno przy aresztowanych rozmaite broszury i kompromitujące ich w wysokim stopniu pisma nihilistyczne.

Przednie wirgińskie. Cena cygar pod nazwą: „Lit. G. Przednie wirgińskie" będzie od 15. bm. zniżoną z $5^1/_2$ centów na 5 centów za sztukę.

Dziennikarstwo i polityka. Na balu wiedeńskiego towarzystwa dziennikarskiego „Concordia" jawili się też reprezentanci podobnego stowarzyszenia, istniejącego w Budapeszcie pod nazwą „Otthon". Panów tych przedstawiono też ministrowi hr. Badeniemu, który był także obecnym na balu dziennikarskim. W rozmowie zauważył hr. Badeni do Węgrów, że podczas ostatniej swej bytności w Budapeszcie oglądnął miasto bliżej i niemało był zadziwiony jego pięknością i coraz większym rozwojem. Rakoszy, znany węgierski publicysta, odparł na to: A jednak nasz rozwój dosięga tylko trzydziestu procentów. Uśmiechnął się na to hr. Badeni i rzekł: Jesteś pan tak ruchliwym, że z pewnością i tę kwotę zdołasz cokolwiek podnieść. W dalszym ciągu rozmowy opowiadał p. Rakoszy hr. Badeniemu o tem, że między wiedeńską „Concordią" a peszteńskim „Otthon'em" istnieją od wielu lat jak najprzyjaźniejsze stosunki. Zupełnie tak, jak między Austryą a Węgrami, zauważył hr. Badeni. Rakoszy dodał, że członkowie Ottohn'a corocznie jeżdżą do Wiednia, aby brać udział w balu „Concordii". Zupełnie, jak delegacye, wtrącił hr. Badeni. „Concordia" i „Otthon" uważają się wzajemnie za rodzeństwo, mówił dalej Rakoszy, a hr. Badeni zawołał żywo: Brawo, brawo, dwa serca a jedna myśl — dwa towarzystwa, a jedna rada jeneralna! Jak *Budapesti Hirlap* — który pierwszy wiadomość o tej rozmowie podał — dodaje, w końcowych słowach miał zapewne hr. Badeni na myśli najnowszą organizacyę banku austro-węgierskiego.

Nieostrożny brat. W Wiedniu niejaki Knopp, 19-letni kantorzysta chwycił w domu rodziców za rewolwer, o którym nie wiedział, że był nabity, i zaczął się nim bawić tak nieostrożnie, że spowodował wystrzał. Kula trafiła jego własną siostrę 17-letnią Adelę i ciężko ją zraniła w kolano. Musiano biedną dziewczynę przewieść do szpitala, gdzie prawdopodobnie będzie się musiała nieszczęśliwa podać amputacyi nogi.

Hammerstein przewieziony został dnia 12. bm. do Berlinna. Na dworzec przybył szef policyi kryminalnej hr. Pückler ze znaczną liczbą policyantów. Ponieważ przyjazd jego nastąpił o godz. 6 rano, nie było na dworcu zbyt wiele publiczności. Skoro pociąg stanął, przystąpił do niego szef policyi i polecił przeprowadzić Hammersteina wewnętrznemi wschodami, do których przystęp publiczności był wzbronionym. Wsadzono go do dorożki i przewieziono do więzienia w Moabicie. Zaraz nazajutrz rozpoczęło się jego przesłuchiwanie. Śledztwo prowadzi radca sądu ziemiańskiego Brand.

Polacy w Transvaalu. W oddziele konnych strzelców, który złożył się z ochotników w Pretoryi do walki przeciw Anglikom, jest dwóch poruczników Polaków, a to p. Wiktor Ścibor Rylski i Jutrzenka, obaj z Galicyi. Komendantem tego oddziału jest dr. Neumann-Zaleski, Polak zniemczały, który po polsku już źle mówi.

Dyament, ważący 634 karatów, znaleziono w Jagerfontein w Transvaalu. Oceniają go już teraz na 7,500.000 franków.

Jubileusz Czarnogórza. W roku bieżącym przypada 200-letni jubileusz panowania w Czarnogórzu dynastyi Petrewicz-Njegosz. Protoplasta tego rodu Władyka Danilo w r. 1696 stanął na czele państwa, jako pierwszy dostojnik duchowny i świecki. Obecnie panujący książe Mikołaj wyznaczył 2.500 zł. nagrody na napisanie historyi Czarnogórza za rządów dynastyi Petrovicz-Njegosz.

Wyprawa Nansena. Według telegramu z Irkucka kupiec Kalehnarew, dostawca przyborów dla wyprawy Nansena, znanego podróżnika do bieguna północnego, uwiadomił prefekta Kołymska w północnej Syberyi, że Nansen dotarł do bieguna i jest w drodze z powrotem.

Zmarli. Ludwik Gabilton, jeden z najlepszych artystów wiedeńskiego Burgteatru, umarł onegdaj w Wiedniu, przeżywszy lat 67.

† **Ks. Hohenlohe**, najwyższy marszałek austryackiego dworu cesarskiego, umarł w Wiedniu dziś o godz. 2 w nocy na paraliż serca. Wczoraj po południu czuł się jeszcze tak dobrze, iż dziś zamierzał wyjechać na spacer. Wieczorem zjadł z apetytem kolacyę i był wesół. Cesarz złożył dziś rano kondolencyę rodzinie zmarłego.

Ambroży Thomas, który 12 bm. zakończył w Paryżu życie, należał do starszej szkoły francuskich kompozytorów i był jej najznakomitszym reprezentantem. Urodził się on 5 sierpnia 1811 r. w Metz'u, — a pierwsze muzyczne wykształcenie otrzymał w Paryżu. W r. 1832 otrzymał tzw. nagrodę rzymską i jako stypendysta rządowy wyruszył do Włoch i do Wiednia. Karyerę kompozytora operowego rozpoczął dziełem „Le Caïd" które znalazło głośny poklask, a nie cichszym cieszył się też jego „Sen Nocy Letniej", wystawiony w r. 1850. Z późniejszych jego oper największy rozgłos osiągnęły: „Mignon" i „Hamlet". Komponował też rzeczy z dziedziny muzyki kościelnej. W r. 1871 po śmierci Auber'go mianowano Thomas'a dyrektorem paryskiego konserwatoryum.

Repertoar teatralny. Dziś, w sobotę „Wielka reduta".

W niedzielę popołudniu przedstawionym będzie dawno niegrany wesoły wodewil pt. „Czech w Ameryce". Wieczór „Prorok" opera w 4 aktach Meyerbera.

W poniedziałek „Skąpiec" komedya w 4 aktach Molliera, w tytułowej roli wystąpi p. Gustaw Fiszer.

We wtorek „Aida", pierwszy występ Elviry de Nunzio primadony scen włoskich. Partyę Amneris odśpiewa Aleksandra Dąbrowska.

Odbyła się czytana próba z komedyi Michała Bałuckiego pt. „Sprawa kobiet" i komedyi pt. „Mamuty" Bachtyńskiego (pseudonim).

Z Koła literackiego. Bilety wstępu na redutę, w dniu 15. lutego b. m. odbyć się mającą, są do nabycia w kancelaryi komitetu, hotel Europejski l. 46 po, 2 zł.

Klub szachistów zwołuje walne zgromadzenie na 16. bm. o 4 po południu.

Wydział tego klubu urządza turniej, w którym mogą brać udział członkowie jak i nienależący do klubu. Dla pierwszych wkładka wynosi 3 zł,, dla ostatnich 5 zł. Wpisy kończą się 19. bm.

Partye korespondencyjne prowadzone z Krakowem wypadły obie na korzyść lwowskiego klubu szachistów.

Ożywione posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 14. lutego.

Wczorajsze posiedzenie Rady rozpoczęło się wcale burzliwą dyskusyą, wywołaną interpelacyami radnych Niemczynowskiego i dra Dziędzielewicza.

P. Niemczynowski zainterpelował prezydenta, czy wybory odbędą się 26 bm, i czy odbędą się wedle nowego czy też wedle starego statutu. Dr. Dziędzielewicz zaś zapytał p. prezydenta czy prawdą jest, że trzej radni p. Ciuchciński, Niemczynowski i Getritz postąpili sobie tak niewłaściwie, iż chodzili do namiestnictwa z zażaleniem na nowy statut miejski.

Prezydent odpowiadając na te inteepelacye, zaznaczył, że wybory rozpisane są stanowczo na dzień 26 bm. i że rozpisał je jeszcze według starego statutu, który obecnie jeszcze obowiązuje. W razie, jeśliby namiestnictwo zarządziło co innego, oświadcza, że wniesie rekurs. Na interpelacyę zaś dr. Dziędzielewicza odpowiada prezydent, iż o bytności trzech radnych u p. namiestnika, wie tylko z doniesień dzienników, w urzędowej drodze nie ma o tem żadnej wiadomości.

Po odpowiedzi p. prezydenta zażądał głosu r. Ciuchciński, oświadczając, iż istotnie wraz z dwoma radnymi był u namiestnika jako deputacya a był z polecenia zgromadzenia wyborców, które się odbyło 9. bm. i że deputacya ta stosując się do uchwały wyborców postąpiła zupełnie legalnie.

Radny Niemczynowski poparł odpowiedź przedmiotową Ciuchcińskiego i wciągnął w sprawę historyę zupełnie do rzeczy nie należącą, zarzucił bowiem dr. Dziędzielewiczowi, że jeśli kto postąpił nieładnie, to chyba dr. Dziędzielewicz, nie chcąc jako prezes Sokoła wziąć udziału w obchodzie i jubileuszu, jakie mieszczaństwo urządziło wielce zasłużonemu dr. Franciszkowi Smolce.

Wielce drażliwą tę dyskusyę zakończył dr. Dziędzielewicz, powtarzając ponownie z całą stanowczością swój zarzut, że radni, którzy chodzili do namiestnika z zażaleniami na statut, uchwalony przez większość autonomicznej Rady miejskiej, postąpili sobie co najmniej niewłaściwie.

Przystąpiono do porządku dziennego. Radni Rutkowski, Janowski i Sembratowicz referowali kilka rekursów budowlanych, a po załatwieniu sprawy dostawy kamienia do szutrowania dróg, przystąpiono do wyborów komisyi celem przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej.

Do komisyi tej wybrani zostali pp.: Andrzejowski Karol, dr, Balko Aleksander, Gryglaszewski Jan, Stachiewicz St., Lerski Jan, Gerber M., Dzieślewski Roman, Frantz Antoni, Herzmanowski Leon, dr. Kalina Antoni, Kwaszyński Kajetan, Lewandowski Aleksander, Maly Józef, Mussil Adolf, Nikisz Jan, dr. Pawęcki Leon, dr. Stebelski Piotr, Szwejkowski Jan.

Zastępcami zostali: Epler Karol, dr. Głąbiński Stanisław, Krzanowski St., dr. Lilien Adolf, Łyszkiewicz Stefan, dr. Skórski Aleks., dr. Tabaczyński St., Werner Arnold.

Nad wnioskami w sprawie dziesięciomilionowej pożyczki wszczęła się również ożywiona dyskusya. Dr. Piętak i Soleski ostro krytykowali wnioski komisyi pożyczkowej i sekcyi II. Do uchwały atoli nie przyszło, zabrakło bowiem kompletu. Dalszy ciąg więc tej zajmującej rozprawy odroczono do przyszłego posiedzenia Rady, które się odbędzie w poniedziałek.

Ze sejmów.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 14 lutego.

I znowu na zakończenie wczorajszego posiedzenia Sejmu dolno austryackiego urządził Gregorig skandaliczną scenę. Oświadczył mianowicie, że jakiś węgierski żyd, obecny podczas posiedzenia na galeryi, przyjął gwizdaniem głosowanie Sejmu w sprawie ugody z Węgrami. Na to antysemiccy posłowie wezwali galeryę, aby żyda tego wyrzuciła. Powstał ogromny tumult, na galeryach wołano: „Hoch Lueger!" i marszałkowi nie pozostało nic innego, jak zawiesić posiedzenie i odroczyć je do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu powtórzyły się znowu takie same sceny, gdy posłowie antysemiccy, wskutek odrzucenia wniosku p. Scheichera, aby także i prowizorycznie ustanowionym proboszczom przyznać prawo wyborcze — opuścili salę.

Grac d. 14 lutego.

Sejm krajowy został wczoraj zamknięty.

Praga d. 14 lutego.

Sejm czeski dokonał wczoraj wyboru członków nowego Wydziału kraj., dalej wybrał dyrektorów czeskiego Banku hipot.

Uznanie księcia Bułgaryi.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Konstantynopol d. 14. lutego.

Austro-węgierski poseł pierwszy zawiadomił wczoraj Portę o aprobacie swego rządu dla uznania ks. Ferdynanda.

Wiedeń d. 14 lutego.

Pol. Cor. dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że wiadomość, według której sułtan uznał księcia suwerenem, czyli niezawisłym panującym, a nie księciem lennym, jest fałszywa.

Nadto donoszą do *Pol Cor.* z Konstantynopola, że polecenie o uzyskanie aprobaty mocarstw traktatowych co do uznania księcia Ferdynanda otrzymali tureccy posłowie w drodze telegraficznej. Odnośny reskrypt tureckiego ministra spraw zewnętrznych był bardzo krótki i oświadczał jedynie, że ponieważ wybór ks. Ferdynanda odbył się według przepisów berlińskiego traktatu, a sułtan gotów jest uznać go księciem, przeto poleca się panu etc. etc.

Rzym d. 14. lutego.

Rząd odpowiedział na notę turecką, że wybór ks. Ferdynanda uważał już dawno jako wyraz woli ludu bułgarskiego za prawomocny.

Sprawosławienie ks Borysa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Sofia d. 14. lutego.

Wczoraj przybył reprezentant cara na uroczystość sprawosławienia ks. Borysa, generał Kutuzów. Na dworcu powitał go książę Ferdynand. Generał Kutuzów przywitał księcia w imieniu cara w języku francuskim i w słowach bardzo serdecznych. Generałowi przedstawił się nowo akredytowany dyplomatyczny agent rosyjski.

Wieczorem gdy ceremonie w rosyjskiej agenturze zostały ukończone, wywieszono na budynku rosyjską chorągiew, a tłumy przyjęły ją okrzykiem: hurra.

Sobranie zawotowało dla księcia Borysa 500.000 franków, które mają się procentować aż do jego pełnoletności. Prawdopodobnie suma ta w owym czasie bardzo mu się przyda.

Paryż dnia 14. lutego.

Gazette de France, organ domu Orleanów publikuje protest ks. Parmy z powodu apostazyi swego wnuka.

TELEGRAMY.

Wiedeń, d. 14. lutego.

Order złotego runa otrzymali Adam ks. Sapieha, Paweł ks. Esterhazy, minister obrony kraj. Welsersheimb, Jan hr. Harrach, hr. Tassilo Festetics i hr. Aladar Andrassy.

Cesarz zamianował arcyks. Eugeniusza komendantem 25 dywizyi.

Wiedeń d. 14. lutego.

Ignacy Puchała w Lipniku otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń d. 14. lutego.

U ministra skarbu Bilińskiego odbyła się wczoraj konferencya, w której wzięli udział szefowie sekcyi Niebauer i Wintersteiner, radca dworu Kniaziołucki, nadradca skarbu Gruber, Albert Rotschild i dyrektorowie Mauthner i Taussig. Przedmiotem obrad była amortyzacyjna pożyczka inwestycyjna na pokrycie wydatków na cele komunikacyi, dalej na budowy, które rząd dla urzędowych potrzeb wykonuje etc. Minister Biliński zaznaczył już w swojem exposé finansowem zamiar przeprowadzenia pożyczki inwestycyjnej i naszkicował cele, na jakie ma być ona podniesioną.

Budapeszt d. 14 lutego.

Jak nagle carat zdecydował się zawrzeć pokój z Bułgaryą, dowodzi fakt, że Czarykow całkiem niespodzianie dowiedział się o zamianowaniu stałym rezydentem w Sofii. Zrazu polecono mu telegramem z Petersburga, przygotować się tylko na krótki pobyt w Sofii, tymczasem hr. Kutuzów przywiózł mu podpisaną już przez cara nominacyę na stałego rezydenta.

Z Belgradu donosi *Pester Lloyd*: Jacobson, który jak wiadomo, wykradł był dokumenta rosyjskie i sprzedał Stambułowi, został przymusowo wydalony z Sofii. Przybywszy d. 12 bm. do Belgradu, został przez policyę serbską na żądanie posła rosyjskiego aresztowany.

Berlin d. 14 lutego.

Jeneralny dyrektor sławnej fabryki stali w Bochum, Köhler został wraz z kilkoma robotnikami aresztowany z powodu krzywoprzysięstwa.

Berlin d. 14 lutego.

Posiłki wojskowe przybędą do obozu Baratierego z końcem lutego.

Wedle telegramu z dnia 11 bm. z Entiszo, Baratieri zwidził linię najdalszych placówek. Obóz abisyński ciągle rozłożony w dwóch rzędach na odstęp czterech kilometrów. Nieprzyjaciel wysyła oddziały aż pod Adnę.

Berlin d. 14. lutego.

W rajchsracie rozpoczęła się wczoraj debata nad Transvaalem.

Berlin d. 14. lutego.

W parlamencie niemieckim oświadczył w ciągu dyskusyi nad budżetem sekretarz stanu Marschall, iż Niemcy w sprawie transvaalskiej zajęli stanowisko w porozumieniu zupełnem z innemi mocarstwami a także i z Anglią. Niemcy domagają się utrzymania w Afryce *status quo*, stosunek ich do Anglii przez cały czas zatargu był przyjacielski.

Paryż d. 14. lutego.

Sprawa kolei południowej przyszła znowu wskutek nagany senatu przeciw gabinetowi Bourgeois, za to, że tenże akta śledcze w tej sprawie odebrał sędziemu Rempler o oddał sędziemu Poitevin — pod obrady Izby posłów.

W debacie zabrali głos prezydent ministrów i minister sprawiedliwości i podnosili, że takiem zarządzeniem rząd sprawę tę chciał wyjaśnić i że istnieje równe prawo dla wielkich i małych złoczyńców. Cały rząd oświadczył swą solidarność w minister. sprawiedliwości, poczem Izba 326 głosami przeciw 48 uchwaliła wotum zaufania rządowi.

Rzym d. 14. lutego.

Encyklika papieska o prymacie papieskim (w sprawie zjednoczenia kościołów) ogłoszoną zostanie dopiero przed Wielkanocą.

Poseł rosyjski przy Watykanie Izwolski ma niezadługo wrócić do Rzymu. Spodziewają się, że przywiezie z sobą instrukcye i wyjaśnienia wielce doniosłe co do dalszych stosunków między Rosyą a Watykanem. Izwolski ma przywieść odpowiedź na notę Stolicy apost., w której się uskarżała na postępowanie rządu rosyjskiego z katolickiemi seminaryami duchownemi.

Londyn d. 14. lutego.

Z Johannesburgu w Transvaalu donoszą, że tamtejsi kupcy (sprzyjający Jamesonowi) odwołali wszystkie poczynione w fabrykach niemieckich zamówienia.

„Biuro Reutera" donosi z Pekinu: Jako nadzwyczajni wysłannicy cesarza chińskiego na koronacyę cara udadzą się do Moskwy sławny Lihungczang i Szaojulien. Do prowadzenia dalszych rokowań handlowych z Japonią, mianowany Czangjinhuan. Konwencya względem otwarcia rzeki West-River dla handlu, została już finalnie zawartą; Chińczycy zgodzili się na wszystko. Rokowania co do nowej pożyczki chińskiej jeszcze nieskończone.

Dział ekonomiczny.

— **Kasa oszczędności m. Tarnopola.** Wydział tej kasy zamianował dyrektorem (urzędnikiem) Józefa Ingwera, dotychczasowego likwidatora; dotychczasowy zaś buchalter p. Strzembosz awansował w płacy o 300 zł. rocznie.

— **Walne zgromadzenie** członków kraj. Tow. naftowego w Galicyi odbędzie się we Lwowie dnia 24. bm. o godz. 3 po południu w hotelu Europejskim.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 14. lutego 1896.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 220·— do 223·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 296·— do 299·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 387·— do 400·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·60 do 97·30. 5% z 10% prem. 109·80 do 110·50. 4½% los w 50 lat 99·80 do 100·50. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% los w 41½ lat. 97·60 do 98·30. 4% los. w 56-latach 97·50 do 98·20.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·— do —·—. 4½% 99·70 do 100·40. 4% z roku 1891 97·— do 97·70. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·— do 97·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 44·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·70 do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·28·— do 1·31·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·29·—. 100 marek niemieckich 58·90 do 59·30.

Z giełdy wiedeńskiej.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 14. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 386·75, Kredyty węgierskie 436·—, Unionbank 322·—, Länderbank 259·75, staatsbany 374·25, Lombardy 102·25, kolej północno-wschodnia 278·—, tytoniowe 188·50, Rima 254·75, Alpiny 89·25, renta majowa 101 10, losy turec. 60·20, Marki 59·08.

Frankfurt dnia 14. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 325·37 (386·29), statsbany 320·25 (373·84), lombardy 88·25 (102·49).

— **Wiedeń** dnia 14 lutego. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 386·25, węg. zakład kredytowy 435·50, anglobanki 174·25, lenderbanki 258·75, koleje państwowe 375·—, elbethal 279·50, akcye tytoniowe 188.50, alpiny 89·—, losy tureckie 60·40, unionbanki 321·50, ruble 128 75.

Z rynków towarowych.

Lwów 14. lutego. Pszenica 7·20 do 7·60 zł. żyto 6·25 do 6·60, jęczmień browarny 5— do 6 —, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·21 do 5·40, rzepak 8·20 do 8·75, groch 6·— do 8·— wyka 0— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 4·25 do 4·75. hreczka —·— do —·— koniczyna czerwona galic. 30·— do 35·—, szwedzka 30·— do 40·—, biała 4·— do 60·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa 5·— do 5·50, chmiel —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Sprawozdanie targowe.

Wiedeń d. 14 lutego.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Notowano tu produkty rolnicze po następujących cenach, o tendencyi na wzór zagranicy znacznie osłabionej z wyjątkiem kukurudzy.

Pszenica: na wiosnę 7·28—7·34, na jesień 7·47—7·51, na maj—czerwiec 7·39 do 7·44

Żyto: na wiosnę 6·78—6·84, na maj—czerwiec 6·75—6·81, na jesień —·—.

Owies: na wiosnę 6·39—6·40.

Rzepak: na styczeń—luty 10·45 do 10·55, na wrzesień—październik 11·50 do 11·60.

Kukurudza: na wiosnę 4·69—4·70.

Cukier: surowy 88° r. Aussig 15·57, rafinada 33·75, mączka 16·75, w kostkach 34·75.

Spirtus: 10.000 l. % 14·70.

Nafta: kaukaska 5·20, austryacka 20·25, przeźroczysta 20·75, cesarska 22·00, amerykańska 22·50.

Kawa: Santos 96, Ceylon perłowa 160.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14. lutego.

Hotel Żorża. R. Janicki z Berezowicy, B. Cieński z Łoszniowa, J. Biliński z Panowic, J. Łukasiewicz z Żezowy, F. Gniewosz z Kontów, A. Zawisza z Polski, K. Drahonowsky z Kamionki Strumiłowej.

Stan powietrza. W ubiegłej dobie licząc od 12-tej w południe dnia 13. lutego do 12-tej w południe dnia 14. lutego b. r. mieliśmy wiatr zachodni o średniej prędkości 6 m|sek, niebo prawie czyste a powietrze wilgotne (80% wilgotności względn.).

Opad, śnieg.

Wysokość opadu 0·5 m.

Średnia temperatura w tym czasie była —4·0 °C, najwyższa +16 °C, najniższa +6·8°C.

Barometr opada.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 12 w południe 762 mm.

Dziś dnia 15 lutego: Faustyna. — Symeona.

Przestroga.

Od wielu lat prowadzi tutejszy przedsiębiorca pogrzebów p. Kurkowski spekulacye grobowcami murowanymi na cmentarzach lwowskich. Rzekomo by oszczędzić pozostałej rodzinie trudów udawania się do kamieniarzy, pobiera za tę usługę znaczne wynagrodzenie — gdyż za grobowiec w 4 mtr. powierzchni, który kosztuje zwykle 130 zł. liczy p. Kurkowski 160 a nawet i 180 zł. Zarazem poleca jedną z firm kamieniarskich tutejszych dotyczącej rodzinie do wykonania okryć i pomników na wzmiankowanych grobowcach; rozumie się, że nie robi tego p. Kurkowski bezinteresownie, lecz za dobrem wynadgrodzeniem od tejże firmy za swe pośrednictwo, a wszystko to kosztem P. T. Publiczności, zgadzającej się na interwencyę p. Kurkowskiego. Wiele tych grobowców buduje się w zimie, wśród mrozów, co ze względu na ich trwałość, nie jest wskazanem — a dziwić się trzeba, że dzieje się to za wiedzą urzędu budowniczego miejskiego. Zwracamy przeto uwagę P. T. Publiczności, by we własnym interesie udawała się wprost do firm kamieniarskich, a nie przez pośrednictwo p. Kurkowskiego, za które drogo opłacić się trzeba.

Schimser, Tyrowicz et Bałaban, Henryk Perier.

12

Romans na Marsie

przez

Andrzeja Laurie.

(Ciąg dalszy.)

Kiedyś, na początku tysiącleci, zanim Mars zupełnie się zaludnił, może byli i nasi przodkowie łupem swoich barbarzyńskich instynktów, tak jak to wy jeszcze dotąd nimi jesteście. Ale już od bardzo dawnego czasu uwolniła nas nauka od tych cierpień. U nas nie może nawet istnieć chciwość — my przecież posiedliśmy tajemnicę wyrabiania złota...

— Rzeczywiście?

— Popatrz na te drzwi, na sztachety w naszych ogrodach, na nasze sprzęty domowe, nawet domy nasze byłyby ze złota i srebra, gdyby się nam tak podobało. Tak zwane u was szlachetne kruszce i drogie kamienie nie mają w naszych oczach żadnej wartości. Mamy ich tyle, ile chcemy mieć, i używamy ich do najpospolitszych rzeczy. Dlatego nie grają one żadnej roli w naszych strojach. Nietrwały blask kwiatów wydaje nam się tysiąc razy rzadszym i piękniejszym...

I rzeczywiście, na pierwszy rzut oka zdziwiła mnie nadzwyczajna prostota jej stroju. Istnieje stare twierdzenie, wedle którego klejnoty służą jedynie do pokrycia braków. Akoleja nie miała żadnych braków do pokrywania. Piękne linie jej ciała zyskiwały tylko na tem, że się w całej swojej czystości rysowały poprzez delikatną tkaninę tuniki.

— Dla celów przemysłowych — — mówiła dalej — na fabryki, okręty, domy i inne budowle używamy zwyczajnie złota i srebra, tam, gdzie wy używacie drzewa lub żelaza. U nas nie znane jest ubóstwo, bo wszystkiego dostarczają fabryki w obfitości. Skutkiem tego nie znamy wcale walk społecznych, ani nienawiści klasowej. Zwróciłam już twoją uwagę na to, że mieszkańcy Marsa tworzą jeden wielki naród. Nie ma tedy u nas walk narodowościowych. Zaraz od urodzenia jesteśmy wszyscy braćmi i równymi sobie. Jedyną naszą arystokracyą jest arystokracya piękności i talentu. Jesteśmy przekonani, że pochodzimy wszyscy od wspólnych praojców, od pierwszej pary, która rozpoczęła nasz ród (swoją drogą nie wiemy dotąd, po jakich ewolucyach). U nas zatem nie sądzą jedni, że są szlachetniejszymi niż inni. Czcimy naszych przodków i jesteśmy rozumie się, dumni z tego, gdy jeden z naszych bezpośrednich przodków odznaczył się w jakiejkolwiek sposób, wiemy jednak bardzo dobrze, że oni są tak dobrze nam, jak i innym wspólni, trzeba po to tylko kilka generacyj wstecz się cofnąć. Jedną tylko wyższość uznajemy: geniuszu albo promienną piękność...

— A zatem są przecież stopnie w waszej piękności? — zapytałem z tryumfem.

— Bez wątpienia. Właściwa brzydota jest nieznana u nas. Sama jednak piękność ma swoje stopniowanie.

— O, o tem jestem przekonanym, zauważyłem znacząco.

— I tylko taką wyższość uznajemy, — mówiła dalej Akoleja, niezważając na moje słowa — ale ta wyższość nie jest dziedziczną. Wierz o tem równie dobrze, jak i ja. Jeżeli który człowiek odznacza się rozumem, siłą, odwagą lub pięknością, to jeszcze z tego nie wynika, aby te przymioty przechodziły na jego dzieci, nieprawdaż? Składamy mu należny hołd, ale nie korzystamy z tej sposobności, aby nad sobą pana ustanowić, a tem mniej całą dynastyę panów! Urodziliśmy się wolnymi i każdy z nas nie wstydziłby się walczyć o swoją wolność, gdyby tego było potrzeba i to nawet z tysiąc razy większą wytrwałością niż o życie.

Przypomniałem sobie historyę naszej ziemi i uczułem się jakoś nieswoim. Ogarnęło mnie jakieś uczucie upokorzenia w obec tego dziewczęcia, które z taką dumą mówiło ze mną o wolności...

— Jeżeli więc nie ma u was klas średnich, skąd bierzecie robotników? — odważyłem się zapytać.

— Potrzeba jest matką wynalazków — zauważyła Akoleja z uśmiechem. — Musiałeś zauważyć, że nie mamy żadnych robotników polnych. Otóż nie mamy ani przemysłowych robotników ani nawet służby. Wszystko robią maszyny, a nasi najznakomitsi uczeni nie wstydzą się nieustannie pracować nad ulepszeniami w przemyśle... Co roku wybiera każde miasto radę miejską (co jest co najmniej tak samo dobrem jak wasze wybory), każdy członek tej rady podejmuje się spełniać przez dłuższy lub krótszy czas pewne oznaczone funkcye, jeden zajmuje się zaopatrywaniem miasta w żywność, drugi budowlami, trzeci żeglugą itd., a ponieważ chodzi tylko o czasowy obowiązek, każdy z nich z zapałem pracuje dla dobra powszechnego.

— Tylko że, jeżeli nie macie sztuk pięknych — zauważyłem — ani wojny, ani polityki, ani codziennej walki o kawałek chleba, a ona to jest matką wielu dzieł mistrzowskich, jakiż interes może mieć dla was życie?

Po czystym czole Akolei przemknął cień jakiś.

— Mamy naukę — powiedziała tonem, który mi się smutnym wydał. — Czyż to nie jest pole bez końca, dosyć wielkie, aby dostarczyło zajęcia na całe życie?

— A kobiety?

— Czyż kobiety innego mają ducha niż mężczyźni? Czyżbyś należał do tych, co sądzą, że kobiety dobre są tylko do zajmowania się gałgankami i mycia dzieci?... My tak nie sądzimy, a prawodawców i sędziów wybieramy tak dobrze z pośród mężczyzn, jak i kobiet, nie oglądając się na płeć. Matce mojej przypadł właśnie w tym roku obowiązek przestudyowania nowego prawa komunikacyjnego...

— A propos — przerwałem Akolei nie bez pewnego zakłopotania — jestem oto już od godziny w twoim pokoju...

— Czyś się już znudził może mojem towarzystwem?

— Cóż za przypuszczenie?

— No, więc cożeś chciał powiedzieć?

— To z pewnością drobnostka w twoich oczach... ale ostatecznie tak długo już przebywam z tobą prawie że zamknięty... jestem przecież młodym człowiekiem... złośliwi mogliby wziąć z tego temat do rozmów... byłbym niepocieszonym...

— Któż taki? — zapytała Akoléja ze szczerem zdziwieniem.

Spoglądała na mnie ciekawie, podczas gdy ja usiłowałem jej wytłumaczyć, że obecność moja w jej pokoju mogłaby być dla niej kompromitującą.

— Nie wiem kto — odpowiedziałem — twoja matka... twoi bracia...

— A cóż to ich obchodzi?

— Jak to? A toż to przecież, jak mi się zdaje, dosyć jasne!...

— Nie przeszkadzasz nikomu. Jesteś tu u mnie i możesz tak długo pozostać, jak ci się będzie podobało. Czyż uważasz mnie za Turczynkę?

(C. d. n.)

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: **Reumatyzm, podagrę, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias i choroby kobiece.**
Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd. 7613
Pierwszorzędna restauracya p. Józefa Delebińskiego, restauratora hotelu Imperial we Lwowie. — W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Pra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.
poleca dziełko p. t.:
Uwielbienie
Pana naszego Jezusa Chrystusa
w Jego bolesnej męce.
Rozmyślania i modlitwy
na czas wielkiego postu.
Cena egzemplarza 40 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Kalosze najlepsze petersb urgskie męskie, damskie i dziecinne sprzedaje po cenach fabrycznych STANISŁAW GABRIEL we Lwowie, plac Halicki l. 3. 206

CIĘŻARKI, laski i kulotaski do gimnastyki po 20 ct. za 1 klg., Łyżwy na kółkach (pokojowe) po zł. 4, 5 i 6, poleca Piotr Chrząszowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MŁODE PIĘKNE DOGI są do nabycia. Bliższa wiadomość: ulica Zamknięta 9.

FORTEPIAN krótki 80 złr., najlepsze pianina poleca Karol Marecki, Batorego 28. 213

PRZY UL. KALECZA 20 lub Cytadelna l. 5, od kwietnia jest do najęcia duże mieszkanie o siedmiu pokojach z przynależytościami w willi w ogrodzie. 201

KILKU młodych ludzi w Towarzystwie znajdzie możność nabrania biegłości w języku francuskim. Bliższe w księgarni Wgo Gubrynowicza. 214

OGRODNIK z chlubnemi świadectwami, praktyczny w znacznych ogrodach, kawaler, poszukuje posady na ordynaryę lub kawalerskiej, od 1. marca. Adres: J. W. poste rest. Chorostków. 215

KAMIENICA jednopiątrowa, w śród mieściu, w ładnem położeniu, z ogrodem owocowym, jest za 9.500 złr. (obciążona długiem kasy oszczędności 3.000) z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi *Gazety Narod.* 209

PANNA z północnych Niemiec, mówiąca także po francusku, bardzo dobre świadectwa, poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Panna Walter, Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 15, II. piętro. 208

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Pasztet
z gęsich wątróbek jak sztasburgski, terynka funtowa złr. 1·50, z truflami złr. 2·—. Zarząd dworu Łapszyo, poczta Brzeżany.

Konfitury
¼ kg. 36 ct., kandyzowane owoce ¼ kg. 50 ct. Susz obierany 1 kg. 85 ct. Bulion 1 kg. 5 zł. Powidła 5 kg. franco zł. 1·40. Szynki 1 kg. 85—75 ct. Szynki westfalskie 1 kg. 1·40. Gospodarstwo domowe Latacz, poczta Latacz. 116

Darlehen
von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personalcredit coulant und discret verschafft Agentur Budapest, Postfach 107. 7624

Przestaniesz Pan kaszlać
jeżeli użyjesz sławnych
KAISERA
bonbonów piersiowych.
Najlepszy i najtańszy środek przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi i zaflegmieniu.** 7322
Prawdziwe w paczkach po 10 i 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Winckler i Syn, w Stanisławowie Dr. A. Bell, w Kołomyi E. Stenzel aptekarz, w Kamionce Karol Pilewski, w Uhnowie K. Kałużniacki, w Dynowie Jan Wodyński, w Samborze J. Aleksiewicz.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Maryacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład
wyrobów jubilerskich
złotych i srebrnych
po najtańszych cenach.

Do sprzedania.
Kamienica dwupiątrowa w śródmieściu, przy pryncypalnej ulicy, z dochodem rocznym 6850 zł., obciążona pożyczką gal. kasy oszczędności, cena 80.000 złr.
Kamienica dwupiątrowa, wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentująca, cena 56.000 złr.
Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Bałabana** i **Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7 I. piętro.

Zarząd dóbr Odnów p. Kulików
ma na sprzedaż następujące wyborowe gatunki
KARTOFLI
rozmnożonych z oryginalnego nasienia i wybranych do sadzenia:
Wielki kanclerz Richtera 23·1 skrobi; **Cudowne Marassego** 22·5 skrobi bardzo plenne; **Kerczak Dołkowskiego** 22·3 skrobi premiowane; **Karmazyn Dołkowskiego** 21·7 skrobi.
Pierwsze dwa gatunki wagonami loco stacya Kulików 2·15 za 100 kilo, wszystkie gatunki workami 2·70 za 100 kilo z workiem w najmniejszych partjach 700 kilo. Zamówienia z 10% zadatkiem do 1. marca.



Kłódki amerykańskie
płaskie po złr. 1·50, 1·70, 1·90 i 2·20, owalne po złr. 1·85, 2·50 i 3·—. Kłódki te są najlepsze z istniejących, dają prawie zupełne zabezpieczenie przed otwarciem. — **Kłódki garniturowe** 6 sztuk z siódmym głównym otwierającym wszystkie od złr. 2·20. **Kasetki francuskie żelazne na pieniądze** od złr. 3·50
poleca 5570
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 9.

Przez całą zimę świeże
KALAFIORY WŁOSKIE
po 50 ct. kilo,
Suszone owoce obierane
na kompoty:

Jabłka, Brzoskwinie i Morele	złr.	1·20 kilo
Wiśnie (nieobierane)	po „	—·88 „
Śliwki tureckie (prima)	„ „	—·40 „
Jarzynki do zup suszone	„ „	2·40 „
Fasolka zielona suszona	„ „	2·— „
Groszek rosyjski suszony	„ „	3·60 „

poleca handel 7617
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Oliwy do maszyn
i
Pasy do maszyn
dostarcza do każdej stacyi kolejowej franco i w najlepszych gatunkach
FIRMA HANDLOWA
WOLF CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.
Obfite **książki z wzorami** jakich dotąd nie było, dla krawców niefrankowane.
Materye na ubrania.
Peruwien i dosking dla Wielebn **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberie, sukna na bilardy i stoliki do gry**, pokrycia powozowe, **Loden** damski i męski, **Materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. itp. Cenne, porządne, mocne, czysto wełniane drogie **skrawki które się łatwo opłacą**, poleca
Joh. Stikarofsky
Berno (Centrale der öster. Tuch-Industrie. — Wartość składu ½ miliona złr.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
specyalna 7266
PASTA DO UST PURITAS
Aust.-węg. patent. Medal wystawy Londyn 1862. Paryż 1878.
Dr. C. M. Fabera przybocznego lekarza śp. cesarza Maksymiliana I. etc.
Główny skład: Wien, I., Bauernmarkt 3.
Skład we wszystkich aptekach, dregueryach i perfumeryach.
Do nabycia także:
C. k. uprz. „Eucalyptus" woda do ust Dr. C. M. Fabera.

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i we wszystkich przypadkach powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muskuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 7549
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; St. Markiewicz; Leopold Lityński; Karol Bałaban.

Dom komisowy.
Import i eksport.
T. Filipowicz
Hamburg, B. d. Strohhause 31.
Sprzedaż komisowa zboża, nasion i innych ziemiopłodów.
Pośredniczenie przy zbywaniu krajowych wyrobów przemysłu; oraz nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów, sztucznych nawozów, artykułów spożywczych: kawy, ryżu, owoców południ. itp.)



Wiedeńska kasza owsiana
uznana jako zdrowy i wzmacniający środek odżywczy.
Wiedeńska mąka owsiana
najlepszy i najtańszy środek odżywiania dzieci.
Zielony i żółty groch cukrowy, Sago, Tapioca, Cesarskie krupki perłowe, Ryżowy i hreczany grysik, Groszek Julienne, Mąka owsiana, ryżowa, kartoflana i hreczana.
Wszystko to w kartonach po 500 grm. z opakowaniem 2 zł. 50 ct. franco. Dla odsprzedających znaczne opusty.
Brüder Hirschfeld & Co., Wien II.,
k. k. Rollgerste- und Schälerbsen-Fabrik.

KOszule męskie, domowa robota, mocne, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·50, 1·75, 2·20, Kalesony podwójne szyte, para 50 ct., 95 ct., złr. 1·10, 1·15, do 1·40, poleca **MAKS MÜHLFELD Lwów, Rynek l. 37.**
Zamówienia z prowincyi załatwia się jak najrychlej.

Ogier
5-letni, gniady, licencyonowany, krwi oryentalnej, do nabycia osobno albo w parze z drugim koniem. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr w Izydorówce p. Żurawno, stacya kolei Stryj. 7627

Stary Cognac
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi.



Kamienie młyńskie francuskie
i Toczaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
6160 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Zarząd dóbr Streptów
(Jana Paygerta) o. p. Zelechow wielki
którego produkta otrzymały na wystawie krajowej r. 1894 dyplom honorowy medal złoty i 10 medali srebrnych i bronzowych,
ma z wiosną roku bieżąc go na sprzedaż:

I. **Nasiona zbóż jarych:** 1. Groch Victoria palcami przebrany prima 10 zł.; 2. groch biały, rychlik drobny 7 zł.; 3. wykę czarną plenną 7 zł.; 4. Jęczmień Chevalier biały węgierski 7·50 zł.; 5. Jęczmień Chevalier Heinego 7·50 zł.; 6. owies Heralecki, bardzo wczesny i ciężki 8 zł.; 7. owies Meteor, wczesny, ciężki, plenny 7·50 zł.; 8. Owies Early Teksas 7·50 zł.: 9. owies sybirski, późny 7 zł.; 10. owies węgierski (na gorsze gleby) 7 zł.: 11. owies Danebrog 7 zł.; 12. kukurudzę Szeklerską b. wczesną i plenną 10 zł.
Wszystko za 100 kilo netto, loco Lwów krajowy skład publiczny lub loco Zadwórze i Kamionka Strumiłowa przy odbiorze 500 kilo najmniej Ziarno sortuje się najstaranniej.
II. **Kartofle:** 1. Dabery i Sine, olbrzymy pastewne 2 zł.; 2. Cebulki i Imperatory, 21—22% skrobii 2·25 zł.; 3. Ateny i Kanslery 22—23% skrobii 2·50 zł.; nowość Blauauge, wczesne stołowe 4 zł.
Wszystko za 100 kilo netto, loco Zadwórze lub Kamionka Strumiłowa; przy odbiorze 500 kg. najmniej.
III. **Nasiona grochu, fasoli, maku, kukurudzy**, w różnych gatunkach ogrodowych, do polecenia czarna szparagowa po 36 ct. za kilo.
IV. **Miód** z własnej pasieki w patoce, w słoiczkach po 60 ct. za kilo.
V. **Prosięta** rasy Yorkshire.
VI. **Buchajki, byczki i cieliczki** rasy półkrwi Szwyc w wieku od 6 miesięcy do trzech lat w cenie od 30 do 40 ct. za kl. żywej wagi.
VII. **Owoce** świeże i w konserwie, także **bulion** (wyroby własne) za osobnem porozumieniem się.
VIII. Wozy z własnego warsztatu na żelaznych osiach po 40 zł. za sztukę.
IX. **Rurki drenowe** 5-centymetrowe a 14 zł. za tysiąc i wyborną **cegłę** po 13 zł. za tysiąc loco Streptów lub Zubów Mosty.
X. **Tyki chmielowe** 6—8 m. długie w cenie 6—8 zł. za kopę loco Zubów Mosty lub 8—10 zł. za kopę loco Zadwórze.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:
St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe**, bardzo czytelne, **papier welinowy**, — **90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych**, 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.
Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za 1 egzemplarz broszurowany złr.		1·50
2) „ 1 „ kartonowany „		1·70
3) „ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach		2·50
4) „ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki		3·—
5) „ 1 „ opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach		5·—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.
Oprócz tego jest 100 egz. odbitych na brystolu, których cena za egz. brosz. złr. 3.—, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. 4.—, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. 8.—, w celluloze złr. 10.—.
Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla młodzieży jak i ludzi dojrzałych, tak dla ludu wiejskiego jak i inteligencyi, gdyż książka jest w całem znaczeniu określona popularnie. — By wobec tego ułatwić tanie nabycie, postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:

5 egzemplarzy broszurowanych	złr.	7.—	(zamiast 7·50)
10 „ „	„	13.—	(„ 15·—)
50 „ „	„	60.—	(„ 75.—)
100 „ „	„	100.—	(„ 150·—)
5 egzemplarzy tanio oprawnych (kartonowanych)	złr.	8.—	(zamiast 8·50)
10 „ „	„	15.—	(„ 17·—)
50 „ „	„	70.—	(„ 95·—)
100 „ „	„	120.—	(„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Do nabycia w każdej księgarni.



Dla całej Polski
poszukuje duża fabryka rowerów w Gracu zdolnych generalnych zastępców. Dokładne oferty pod: **P. & Cie „Coursbücher-Abtheilung"** J. Danneberg, Wien, I., Kumpfgasse 7. 7625

COGNAC
Czuba-Durozier & Comp.,
francuska fabryka koniaku
PROMONTOR.
Wszędzie do nabycia. 7372
Generalny zastępca: **Enda & Blochmann, Wien—Budapest.**

FOSFORAN WAPNIOWY
bardzo skuteczny dodatek do karmy dla bydła i drobiu



poleca
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULIANA WANGA
we Lwowie, ul. Akademicka l. 5.
Cena za 100 klgr. po 20 złr. loco dworzec Lwów-Podzamcze; wysyła się pakiet 5-cio kilowy po 1 złr. 60 ct. wraz z opłatą pocztową. Opłata i sposób użycia wysyła się na żądanie odwrotnie.

Wielmożny Panie! Z przyjemnością zawiadamiam W. Pana, że pański fosforan wapniowy okazał się w użyciu jako domieszka do karmy tak dla dorosłego bydła, a jeszcze więcej dla cieląt nadzwyczaj skuteczny. Cielęta bardzo dobrze się karmią, rosną nadzwyczajnie, kości się rozwijają tak, że jest ogromna różnica między cielętami, które jadły karmę z fosforanem, a temi, które nie jadły. Również dla dorosłego bydła z ogromnem skutkem zastosowałem karmę z fosforanem; u krów cielnych płód nadzwyczaj się rozwija i tylko krowom dobrze rozwiniętym radzę dawać fosforan, gdyż przy ocieleniu często płód jest tak wielki, że krowa tylko z trudnością jest w stanie porodzić.
7432 Z poważaniem
Bolesław Piecza Jasieński.
Węgierka, p. Pruchnik 2. czerwca 1895.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

10,000.000
sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów i roślin pnących, tudzież **nasiona** drzew krajowych, poleca po najniższych cenach
Leśnictwo Zassów pod Czarną
o. p. Zassów, stacya kol. i telegr. Czarna.
Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

L. 86. 7634
Konkurs.
Wydział powiatowy w Samborze rozpisuje konkurs na dwie posady akuszerek okręgowych a to z siedzibą w Sąsiadowicach i Czerchawie.
Płaca roczna wynosi 100 złr. wypłacalna w ratach miesięcznych z dołu z kasy Rady powiatowej.
Obowiązki akuszerki określone są rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa do §. 17 ustawy z dnia 2. lutego 1891 Dz. ust. kraj. Nr. 17.
Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, dowody uzdolnienia, świadectwo moralności i świadectwo praktyki należy wnieść do Wydziału powiatowego najpóźniej **do 15. marca 1896.**
Wydział powiatowy w Samborze dnia 25. stycznia 1896.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumorje.
Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.
Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.
Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.
PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.
Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych przy ulicy Kopernika 3, ulica Halicka l. 11 róg Boimów. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.